

Posiedzenie Rady Państwa

20 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

Rada Państwa rozpatrzyła informację o działalności Sądu Najwyższego w 1974 r. Pozytywnie oceniając dorobek Sądu Najwyższego w postaci opracowania w tym roku szeregu doniosłych uchwał i wytycznych, a także wyniki jego działalności w zakresie wykładni prawa zawartej w orzecznictwie, stwierdzono, że miało ono poważny wpływ na kształtowanie sytuacji prawnej w państwie, sprzyjało dyscyplinie i umacnianiu się socjalistycznych zasad społecznego współżycia. Podkreślono w tym zakresie dużą rolę inicjatyw prawnych podnoszonych przez Prokuraturę Generalną i Ministerstwo Sprawiedliwości. Rada Państwa zobowiązała Sąd Najwyższy do dalszej, intensywniej realizacji programu działania zatwierdzonego na bieżącą kadencję, a w szczególności podjęcia w szerokim zakresie problematyki ochrony interesów cywilno-prawnych obywateli. W trosce o stałość rodziny i dobro dzieci Rada Państwa zaleca wydanie wytycznych dotyczących rozwodów oraz zwrócić uwagę na konieczność kompleksowego traktowania ochrony rodziny z punktu widzenia prawa karnego i cywilnego. Równie niezbędne, zdaniem Rady Państwa, są działania Sądu Najwyższego w sprawach związanych z realizacją kodeksu pracy.

Rada Państwa rozpatrzyła także sprawozdanie z pracy Najwyższej Izby Kontroli. Przyjęto z zadowoleniem do wiadomości, iż zatwierdzony przez Radę Państwa plan działalności NIK za

rok ubiegły został wykonany służąc dobrze realizacji węzłowych zadań społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Zgodnie z wytycznymi Rady Państwa rozszerzono i doskonalono formy działania mające na celu zwiększenie skuteczności kontroli, rozwijano współdziałanie z komisjami Sejmu i rad narodowych, organizacjami społecznymi, organami ścigania przestępstw oraz rozszerzono stosowanie zasady kompleksowości działań kontrolnych i analiz opracowywanych w oparciu o ich wyniki.

Rada Państwa ratyfikowała umowę europejską dotyczącą międzynarodowego przewozu drogowego towarów niebezpiecznych oraz umowę z Austrią w sprawie zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu w zakresie podatków od dochodu i majątku.

Rada Państwa mianowała ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Haszmyckim Królestwie Jordani — Antoniego Pierzchałę, który będzie pełnił tę funkcję obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Libańskiej.

Powołano na stanowiska sędziów sądów wojewódzkich 16 osób, na powiatowych 90 oraz jedną na stanowisko sędziego Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Prokuratorem wojewódzkim w Bydgoszczy mianowany został Adolf Lewandowski, a prokuratorem wojewódzkim dla m. Łodzi — Henryk Marek.

Rada Państwa uwzględniła prośby 85 osób o nadanie polskiego obywatelstwa.

RAFAL REJDAK

ASPIRACJE MŁODYCH



Fot. ARCHIWUM

Niezaprzeczalnym atutem Polski w dążeniu do dorównania czołwce rozwiniętych krajów świata jest młodość społeczeństwa. Odpowiednio wykorzystany ogromny potencjał rąk do pracy (45 proc. ludności w wieku produkcyjnym stanowią osoby w wieku 15—29 lat), wiedzy i kwalifikacji, a także życiowych aspiracji młodego pokolenia może stać się niewątpliwie największą siłą napędową naszego rozwoju.

Zapalenie zielonego światła dla ambicji, zdolności i talentów młodego pokolenia nie oznacza jeszcze oczywiście, że tym samym wszędzie, we wszystkich instytucjach i w każdej fabryce młodzi uzyskali natychmiast możliwość wykazania się. W życiu bowiem podobne ewolucje dokonują się zazwyczaj wolniej, ponieważ zmuszają do zmiany wygodnych przyzwyczajeń i sposobu myślenia. Bardzo ciekawych spostrzeżeń w tym względzie dostarczają badania dotyczące aspiracji i możliwości młodzieży pracującej, przeprowadzone przez Instytut Filozofii i Socjologii PAN. Jako górny granicę wieku, pod które podkładamy pojęcie „młodzieź”, przyjęto 29 lat, a dla lepszego uwypuklenia cech badanej zbiorowości populację tę skonfrontowano z pokoleniem liczącym 45 i więcej lat. Takie przekrój badań umożliwił również ostrzejsze wyznaczenie pozycji zawodowych i społecznych, zajmowanych przez obie generacje.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

magazyn

PIATEK—SOBOTA—NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

21. 22. 23. III. 1975 R.
NR 67 (8405)
ROK XXVII
CENA 1 ZŁ
A.

List KC PZPR do XIV Zjazdu Włoskiej Partii Komunistycznej

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przekazał list do XIV Zjazdu Włoskiej Partii Komunistycznej, którego obrady toczą się obecnie w Rzymie. W liście czytamy, m. in.:

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i cała nasza partia przekazuje XIV Zjazdowi Włoskiej Partii Komunistycznej gorące pozdrowienia i życzenia owocnych obrad. Życzymy Wam, aby obrady Zjazdu i uchwały, jakie on przyjmie, służyły dalszemu wzrostowi siły partii i jej wpływowi, dalszemu postępowi w walce o przemiany społeczne, o pokój i socjalizm.

Włoska Partia Komunistyczna, partia o chlubnych tradycjach zdobyła sobie wysoką pozycję w życiu swego kraju i w międzynarodowym ruchu robotniczym. Polscy komuniści z szacunkiem i uznaniem odnoszą się do jej wielkiego dorobku.

Za pośrednictwem XIV Zjazdu partia nasza życzy nowych wielkich sukcesów wszystkim komunistom włoskim, życzy pomysłowości masom pracującym i narodowi Włoch.



Jak pięknie wygląda świat, zwłaszcza w pierwszym dniu wiosny.

Fot. J. Sadecki

Wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego — pierwsze od pół wieku powszechne wolne wybory w Portugalii — odbędą się dokładnie w rocznicę obalenia faszystowskiego rządu Marcelo Caetano, 25 kwietnia br. Przyczyną przesunięcia daty wyborów o 13 dni, jak oświadczyła uzasadniająca swą decyzję w tej sprawie Najwyższa Rada Rewolucyjna, była konieczność pozostawienia krajowej komisji

25 kwietnia w Portugalii
Wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego

wyborczej czasu na zakończenie prac przygotowawczych. W związku z zmianą terminu wyborów kampania wybor-

cza rozpocznie się oficjalnie w dniu 2 kwietnia, a nie — jak początkowo przewidywano — 20 marca.

W toku kampanii wyborczej wszystkie partie wysuwające swych kandydatów do Zgromadzenia Konstytucyjnego będą mogły na podstawie tzw. ustawy antenowej korzystać w równej mierze ze środków przekazu radiowo-telewizyjnego. Godzinę nadawania ich programów zostaną ustalone na zasadzie losowania.

Przed sesją WRN

Rozwój i znaczenie regionu krakowskiego

(Inf. w.) Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie postanowiło zwołać na dzień 24 marca 1975 r. w sali obrad WRN ul. Basztowa 22 — VII Zwyczajną Sesję Wojewódzkiej Rady Narodowej, która rozpatrzy między innymi ogólny plan regionalny regionu krakowskiego do roku 1990 oraz sprawozdanie z wykonania planu społeczno-gospodarczego rozwoju i budżetu województwa w 1974 roku ze szczególnym uwzględnieniem postulatów wyborców. Początek obrad o godz. 10.00

Zgodnie z uchwałą nr 185/74 Rady Ministrów z dnia 2 sierpnia 1974 w sprawie rozwoju społeczno-gospodarczego Krakowa i woj. krakowskiego na lata 1976—80 region nasz unowocześniać ma i rozbudowywać przemysł (w tym głównie hutnictwo, przemysł wydobywczy, maszynowy, rolno-spożywczy i lekki), rolnictwo (głównie hodowlę bydła, trzody chlewnej i owiec). Szczególna rola Krakowa jako ośrodka kultury narodowej oraz znaczenie turystyczno-rekreacyjne województwa sprawiają, że sprawy te znalazły swoje osobne miejsce w rzecznej uchwale.

Kraków, jak wiadomo będzie jednym z 5-ciu ponadregionalnych ośrodków szkolnictwa wyższego w kraju. Już i dzisiaj spełnia tę rolę. Rozwój funkcji naukowych regionu wymagać będzie zwiększenia w ośrodkach naukowych zatrudnienia do 70 tys. osób i szybkiej rozbudowy bazy naukowo-badawczej przy zwiększeniu wartości aparatury naukowej, a także rozbudowy miejsc w domach studenckich do ok. 40 tys. Zakłada się specjalizację i znaczny rozwój bazy ma-

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

XI Zjazd WSPR kontynuuje obrady

W czwartek 20 bm. XI Zjazd Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej kontynuował obrady pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC WSPR, Valerii Benke. Trwała dyskusja nad dwoma pierwszymi punktami porządku dziennego — referatem sprawozdawczym Komitetu Centralnego i sprawozdaniem Centralnej Komisji Rewizyjnej.

W poprzednim dniu obrad w dyskusji zabrało głos 14 delegatów.

Na przedpołudniowym posiedzeniu 20 bm. pierwszy przemawiał członek Biura Politycznego KC WSPR, rektor Wyższej Szkoły Politycznej KC, Dezsoe Nenes.

Edward Gierek w województwie Fejers

Uczestniczący w obradach XI Zjazdu WSPR, przewodniczący delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i sekretarz KC PZPR Edward Gierek w towarzyszeniu członków delegacji: sekretarza KC Józefa Pińkowskiego i członka KC, ambasadora PRL na Węgrzech Stefana Jędrzychowskiego, odwiedził w czwartek państwo gospodarstwo rolne w miejscowości Enying w województwie Fejers.

Zadania 5-latki wykonano

Ponadplanowe 800 mln zł w budownictwie komunalnym



(Inf. w.) 20 bm. przedsiębiorzącego planu pięcioletniego. Produkcja ogółem wyniosła 3,115 km Zjednoczeniu Budownictwa mln zł, zaś w robotach budowlanych 2,496 mln zł. Dzięki konali we wszystkich wskaźnikach zadania produkcyjne bie-

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

NOWY MAGAZYN

Na 24 marca 1975 przygotowaliśmy NIESPODZIANKĘ. Tego dnia „Gazeta Krakowska” ukaże się w nowej, magazynowej formie i pragniemy by zyskała uznanie Czytelników.

Najwybitniejsi polscy reporterzy zapowiedzieli współpracę z Magazynem „PONIEDZIAŁEK”. Chcemy gościć m. in. na swoich łamach Annę Stroińską, Zbigniewa Kwiatkowskiego, Stefana Kozickiego, Janusza Roszkę, Stefana Maciejewskiego. Literackie reportaże — a w nich opowieści o ciekawych ludziach i niezwykłych zdarzeniach, inauguruje Anna Stroińska („Polityka”) reportażem z Podlasia.

Nasi felietoniści tropią niemal wszystkie dziedziny życia a w „Poniedziałek” zapraszają: Dorothea Terakowska, Stefan Ciepły, Adam Ogorzałek, Brunon Rajca i Tadeusz Stec. „Nie rób z tata wariata” — to tytuł dyskusyjnego artykułu Andrzeja Kądziołki, który sprowokuje zapewne do wypowiedzi psychiatrów i prawników. Także dyskusyjny tekst pt. „Czy Kraków nauką żyje?” przygotowała red. Maria Szlingowska.

Magazyn „Poniedziałek” wiele miejsca poświęca problemom światowym. Kolumna spraw międzynarodowych w opracowaniu Jacka Palamarza, a w niej ciekawostki z dyplomatycznych gabinetów i satyra polityczna.

Informacje i komentarze SPORTOWE — od strony pierwszej do strony ósmej!

KUPCIE MAGAZYN „PONIEDZIAŁEK”, gdyż byłibyśmy radzi Waszych sądów i opinii: czy te zmiany akceptujecie, czy się Wam podobają, jakich autorów czytaliście najchętniej. Napiszcie, zaznaczając na kopercie „PONIEDZIAŁEK”.

PONIEDZIAŁEK

Dalsze umocnienie działalności TPPR na wsi krakowskiej

(Inf. w.) Wczorajsze posiedzenie plenarne Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej w Krakowie, obradujące pod kierownictwem II sekretarza KW PZPR, przewodniczącego ZW, Andrzeja Czyży, zajęło się w swojej zasadniczej części działalnością tegoż Towarzystwa w środowisku wiejskim. Na wsi krakowskiej działa 45 zarządów gminnych, co nie oznacza, że w pozostałych gminach TPPR nie przejawia aktywności. Działają tam bowiem w oparciu o stare zasady organizacyjne koła zrzeszające rolników, pracowników służb rolnych i in. Obecnie zarówno w statucie, jak i w uchwałach zjazdów krajowego i woje-

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Czy kramy rzeczywiście Matejki?

Toczy się spór: czy zachować w Sukiennicach wcześniejsze portale, czy też zastąpić je kramami Matejki? Tylko — o czym głośno się nie mówi — niewiele wskazuje na to, że kramy te są rzeczywiście autorstwa Jana Matejki. Ponieważ wśród argumentów przemawiających za zachowaniem nienajładniejszych kramów jeden z głównych brzmi: „bo to Matejko” — przyjrzyjmy się sprawie dokładnie.

Przebudowę Sukiennic dokonywał Tomasz Pryliński, warszawiak kształcony w Monachium, a od 1872 r. związany z Krakowem. To on opracował całą koncepcję. W zachowanych po nim dokumentach można znaleźć także projekty kramów — różniące się co prawda od tych, jakie w końcu w Sukiennicach postawiono — nie nie aż tak bardzo. Zresztą

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Fot. CAF

NIEZREZNIE JEST PYTAĆ ludzi o rodzinne szczęście. Mówią na ten temat nieśmiało i raczej niechętnie. Jedni, ponieważ uważają, że to ich osobista sprawa — inni, ponieważ trudno się im przyznać, że definiują szczęście nie własną, ale podpatrzoną u innych sytuacją.

Aż zbyt często szczęście rodzinne budowane jest w opozycji do niedalekiej przeszłości, lub niedobrej teraźniejszości. Rzadko kiedy definicja wzięta jest wprost z własnego życia. Choć i tak bywa. Pytałam wielu ludzi, co rozumieją przez pojęcie rodzinnego szczęścia. Spisując tu wyniki tych rozmów, świadomie wyeliminowałam odpowiedzi stereotypowe. Nie dlatego, żeby były nieprawdliwe. Przeciwnie, są zbyt oczywiste, niewiele wnoszą do starego jak świat, banalnego jak świat — i pięknego jak świat — pojęcia rodzinnego szczęścia.

Więcej, niż statystyczna

Mówi technik budowlany, lat 41: — Ja to zawsze interesowałem się statystyką i tak sobie liczyłem z ołówkiem w rękę: to już mamy, a tego jeszcze nie. Statystyczna polska rodzina ma mieszkanie, no, jakie takie, przyciasnawe, ale ma, ma radio, telewizor, pralkę, lodówkę, ma średnie dochody na członka rodziny, takie rzeczywiście średnie, żadne cuda, ale na życie wystarczy. No i ja zawsze obliczam, przynajmniej raz w roku, każe wtedy wszystkim zasiąść przy stole i robić taki bilans: tego nam jeszcze brakuje, a w tym już wyprzedzamy „statystycznych”.

Mam taką ambicję, żeby moja rodzina nie była gorsza. Jeśli rodziców rówieśniczki mojej córki (ma 5 lat), stać na łale zagraniczną za osiem stówek, to mnie też musi być stać. Jeżeli oni jadą nad morze na urlop, to ja z rodziną też tam chcę jechać. Jak kolega mojego syna dostał na Gwizdankę drogę narty, to mój też powinien dostać, nie?

A na małego fiata zbieram. Wpłacam raty i liczę, że gdzieś za 3 lata powinien być. I wtedy to już moja rodzina wyprzedzi tych „statystycznych”. Bedziemy lepsi. Już nie średni, tylko o oczko wyżej.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

DOROTA TERAKOWSKA

RECEPTY NA SZCZĘŚCIE RODZINNE

Krakowskie wydanie szkoły aktywnej

(Inf. wł.) Wczoraj w Krakowie odbyło się sympozjum, w którym uczestniczyli nauczyciele z 70 szkół regionu krakowskiego...



„Dni Kultury Radzieckiej”

(k) Od 18 do 27 kwietnia br. odbędą się w Polsce „Dni Kultury Radzieckiej”.

J. Wiczorek przewodniczącym ROPWIM

Dotychczasowa blisko 15-letnia działalność Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, nakreślenie programu jej pracy na lata 1975-1976...

Przewodniczącym Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa został ponownie min. Janusz Wiczorek.

Rozmowy G. Ford — D. Bijedic

Przebywający z wizytą oficjalną w USA premier Jugosławii Džemal Bijedic został przyjęty przez prezydenta Gerslę Forda.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Jak informuje Krakowskie Biuro Prognoz Polska znajduje się na skrajnie ujemnej północno-wschodniej Skandynawii.

WZORAJ NA TERMO-METRZE O GODZ. 13: Katowice 8, Kielce 6, Tarnów 9, Kasprowy Wierch -1, Kraków 8, Zakopane 5, Nowy Sącz 4, Hala Gąsienicowa 1, Muszyna 6, Szczęcin 8, Koszalin 6, Gdynia 1, Olsztyn 2, Biadystok 3, Warszawa 8, Poznań 8, Wrocław 9, Lublin 4, Rzeszów 9.

W EUROPIE: Reykjavik 6, Londyn 5, Paryż 2, Madryt 8, Rzym 12, Berlin 8, Kopenhaga 4, Oslo 3, Sztokholm 3, Helsinki 2, Moskwa 1, Kijów 9, Krynów 10, Ateny 18, Ankara 13, Bukareszt 10, Belgrad 17, Budapeszt 16, Wiedeń 10, Praga 7.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biomet umiarkowanie korzystna. Widzialność nocą i rano ograniczona, drogi miejscami śliskie. (k)

Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP) Jak informuje rzecznik prasowy Rządu — 20 bm. obradowała Rada Ministrów.

Z analizy przedstawionej przez Komisję Planowania, Ministerstwo Finansów i Główny Urząd Statystyczny wynika, że sytuacja w omawianym okresie cechowała wysoki wzrost produkcji materialnej we wszystkich bez mała działach gospodarki.

Rada Ministrów skupiła uwagę na problemach efektywności gospodarowania, zapotrzebowaniu rynku w artykuły spożywcze i przemysłowe, na gospodarce zatrudnieniem i funduszem płac oraz problematyce handlu zagranicznego.

W celu zapewnienia pomyślnej realizacji zadań 1975 roku, Rada Ministrów przyjęła szereg postanowień. Szefów resortów gospodarczych i innych ogniw zarządzania zobowiązano między innymi: do zmiany struktury produkcji w sensie zwiększenia w niej udziału artykułów rynkowych, do rytmicznej i zdyscyplinowanej realizacji dostaw towarów do handlu, zgodnie z ustalonymi harmonogramami oraz wyrównania powstałych założeń, do dalszego porządkowania zatrudnienia i zdyscyplinowania wy-

szego porządkowania zatrudnienia i zdyscyplinowania wy-

W dziedzinie handlu zagranicznego zadaniem pierwszoplanowym jest systematyczne zwiększanie produkcji i podnoszenie jakości towarów na eksport przy jednoczesnym ograniczeniu importu do poziomu wyznaczonego przez niezbędne potrzeby gospodarki.

W dziedzinie inwestycji położono nacisk na dalsze usprawnienie procesów realizacyjnych oraz szybkie, zdyscyplinowane oddawanie obiektów do użytku.

Rada Ministrów omówiła szczegółowo bieżące zagadnienia rolnictwa. Niekorzystne warunki atmosferyczne w roku ubiegłym odbiły się ujemnie na produkcji roślinnej i zasobach paszowych, co nie mogło pozostać bez wpływu na hodowlę.

Skuteczne działania na rzecz intensyfikacji produkcji rolnej nabiera — w świetle zwiększających się potrzeb rynku — szczególnego znaczenia.

Tego samego dnia odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu. Rozpatrzono i przyjęto rządowy program usprawnienia działalności inwestycyjnej — budowlanej w 1975 r. Przewiduje się, że obiekty oddawane w tym roku do użytku osiągną najwyższą w okresie powojennym wartość 350 mld złotych.

nieuzasadnionemu wzrostowi kosztów inwestycji. Następnie rozpatrzono informację ministra komunikacji o postępie prac przy budowie Dworca Centralnego w Warszawie wraz z układem węzła komunikacyjnego w jego otoczeniu. Stwierdzono, że podstawowe roboty przebiegają sprawnie i zgodnie z harmonogramem pomimo trudnych warunków technologicznych.

Z kolei Prezydium Rządu rozpatrzyło wniesioną przez ministra rolnictwa sprawę usuwania skutków powodzi, nadmiernych opadów i huraganu, które wystąpiły w drugiej połowie 1974 r. na dużych obszarach kraju.

Z oceny skutków ubiegłorocznych klęsk żywiołowych wynika, iż szczególnie duże straty poniosło rolnictwo. Prezydium Rządu uznało za uzasadnione udzielenie rolnictwu dodatkowej pomocy. Postanowiono m. in. zapewnić odpowiednie dostawy ziarna siewnego zółb Jarych oraz zwiększyć fundusz na zapomogi bezwarunkowe dla rolników szczególnie poszkodowanych.

Decyzja stwarza także możliwość przeprowadzenia na koszt państwa prac konserwacyjnych na zniszczonych przez powódź urządzeniach melioracyjnych rolników indywidualnych. Zwiększa się wydatki na meliorację.

W obradach uczestniczył sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukasiewicz. Sekretarzem Komitetu Partyjnego wybrany został płk Julian Piątek.

Rokowania wiedeńskie ZSRR gotów do redukcji swych wojsk

WIEDŃ (PAP). W czwartek 20 bm. odbyło się w Wiedniu 62 posiedzenie plenarne delegacji 19 państw uczestniczących w rokowaniach w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.

Rzecznik państw socjalistycznych poinformował, że delegat radziecki wyraził na posiedzeniu plenarnym gotowość ZSRR do zredukowania w br. odpowiedniej części swych wojsk w Europie środkowej, jeśli Stany Zjednoczone uczynią to samo.

Oleg Chlestow nawiązał do przedłożonych na 60 posiedzeniu propozycji państw socjalistycznych, które — wychodząc naprzeciw niektórym elementom stanowiska zachodniego — przewidują zredukowanie w 1975 r. 40 tys. żołnierzy wojsk 11 państw, a w 1976 roku redukcję wojsk w Europie środkowej o 5 proc. Z tym, że jako pierwsze zredukowałyby ZSRR i USA, a pozostali 9 państw czyniłyby to wkrótce potem.

Propozycje te wychodzą naprzeciw stanowisku zachodniemu na tyle, że — jak potwierdził rzecznik — państwa socjalistyczne mają nadzieję, iż znajdują one pozytywne echa w krajach zachodnich.

Obrodowały konferencje partyjne

W Wojskach Obrony Wewnętrznej

Konsekwentne doskonalenie gotowości obronnej, a także współuczestnictwo wojska w przyspieszonym rozwoju gospodarki narodowej — to główny temat konferencji sprawozdawczej — wyborczej PZPR w Wojskach Obrony Wewnętrznej, która odbyła się 20 bm. w Warszawie.

W obradach uczestniczył sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukasiewicz.

Sekretarzem Komitetu Partyjnego wybrany został płk Julian Piątek.

W Marynarce Wojennej

Ocenie dorobku partyjnego i służbowego oraz wyznaczeniu dalszych zadań poświęcono była konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR w Marynarce Wojennej, która odbyła się 20 bm. w Gdyni.

W pracach konferencji uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej, gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Sekretarzem Komitetu Partyjnego wybrany został kmr — Heliodor Tekiel.

Trzeci dzień obrad Zjazdu WPK

Krótką wiedzę drogą, którą można wyprowadzić Włochy z kryzysu gospodarczego ku demokracji — odnowie i socjalistycznym przemianom? Dyskusja, która kontynuowana była 20 bm. w trzecim dniu obrad XIV Zjazdu Włoskiej Partii Komunistycznej w Rzymie, poświęcona była w całości poszukiwaniu precyzyjnej odpowiedzi na to podstawowe dla kraju pytanie.

Rozmowy radziecko-francuskie

MOSKWA (PAP) W czwartek rozpoczął się w Kremle rozmowy radziecko-francuskie. Prowadzą je przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksiej Kosygin i minister spraw zagranicznych Andrzej Gromyko.

W przyjacielskiej i rzeczowej atmosferze dokonano wymiany poglądów na główne kierunki rozwoju współpracy radziecko-francuskiej we wszystkich dziedzinach i w świetle wyników spotkania sekretarza generalnego KC KPRZ Leonida Breżniewa i prezydenta Valery'ego Giscard d'Estaing w Rambouillet.

Omówiono też interesujące obie strony problemy międzynarodowe.

Rozmówcy podkreślili znaczenie kontynuowania polityki umiarkowania tradycyjnej przyjaźni między ZSRR i Francją, zarówno dla obu krajów, jak też i dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie.

W związku z tym strony raz jeszcze stwierdziły, jak wielką wagę przywiązują do nieprzerwanego wcielenia w życie postanowień porozumień radziecko-francuskich, w tym porozumienia o zasadach współpracy i protokołu o konsultacjach politycznych.

Bliskowschodnia misja H. Kissingera

LONDYN, KAIR (PAP) Jak podaje Agencja Reutersa, w czwartek rano amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z przedstawicielem Izraela i z premierem Habinem na czele.

Celem spotkania było przekazanie Kissingerowi odpowiedzi na ostatnie propozycje pokojowe Egiptu.

W czwartek po południu H. Kissinger zakończył kolejną turę rozmów mediacyjnych w Izraelu i opuścił Tel Awiw — udając się do Asanu. W Egipcie przedłożył on prezydentowi Sadatowi propozycje izraelskie dotyczące rozwiązania konfliktu bliskowschodniego.

Kissinger ma powrócić do Tel Awiwu w piątek.

Dalsze umocnienie działalności TPPR na wsi krakowskiej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Wódczkiego TPPR zawarto określone przepisy organizacyjne, które uzasadniają w pełni powołanie zarządów gminnych.

Podstawowym ich zadaniem jest działalność inspiratorska i koordynacyjna poczynając od r. 1975. W skład takich zarządów powinny wejść przedstawiciele Kół TPPR z terenu gminy, szkoły gminnej, Związku Socjalistycznej Młodzieży Wsielskiej, Związku Młodzieży Socjalistycznej, GS, kółek rolniczych, spółdzielczości, straży pożarnej. Oczwieszono także zarząd gminny powinien ściśle współpracować z gminnym ośrodkiem propagandy partyjnej, rozszerzać aktywność o członków — działaczy ZSL.

Bieżące zadania określają doroczne imprezy w rodzaju konkursu „Wiedza umacnia przyjaźń” czy festiwalu piosenek radzieckiej. Naturalnie propagandę osiągnięć rolnictwa radzieckiego przez spotkania ze specjalistami czy rozbudowa aktywności młodzieżowego TPPR na wsi to w centralnym punkcie zainteresowania.

Kolejnym omówionym potem programem Dł. Leninowskich oraz Dł. Kultury Radzieckiej i udział w nich krakowskiej organizacji TPPR. (Jędrz)

Rozwój i znaczenie regionu krakowskiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) terańowej regionu krakowskiego w dziedzinie szkolnictwa artystycznego, działalności środków masowego przekazu, teatrów, instytucji muzycznych, muzeów oraz pełnej rekonstrukcji i konserwacji zabytków.

Zwiększenie ruchu turystycznego do 40 mln osób w roku 1990 wymaga odpowiedniego przygotowania 80 tys. miejsc noclegowych. Bogate zasoby wód mineralnych województwa (40 proc. wszystkich wód w kraju) uzasadniają rozbudowę lecznictwa uzdrowiskowego nawet do wielkości 75 tys. miejsc leczniczych.

Uporządkowanie systemu komunikacyjnego regionu przewiduje m. in. budowę trasy dwujęzdniowej od Książa Wielkiego przez Kraków do Zakopanego (jeden odcinek drogi jest gotowy), następnie zaś trasy dwujęzdniowej na północ od Krakowa jako etapu budowy autostrady Kraków-Kielce—Warszawa.

Podstawowym działaniem w dziedzinie ochrony przyrody jest zmniejszenie zanieczyszczeń pyłowych i gazowych atmosfery.

Na pierwszy plan wysuwają się tutaj nowe urządzenia oczyszczające zainstalowane w Hucie im. Lenina, Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu, w KGH Bolesław, Zakładach Azotowych w Tarnowie oraz w elektrowniach.

Cała działalność przemysłowa podporządkowana będzie nadrzędnym celom podwyższenia stopy życiowej ludności.

Warto również podać przed zbliżającą się sesją WRN kilka liczb ilustrujących sytuację społeczno-gospodarczą województwa. W przemysle uproszczonym w 1974 r. wartość sprzedaży własnej produkcji i usług wzrosła o 10,3 proc. w stosunku do roku 1973. Wydatki na pracę w 1974 — i to jest najważniejsze — wzrosła o 9,1 proc. zaś jej udział w przyroście produkcji wyniósł 90,3 proc. (Jędrz.)

Czy kramy rzeczywiście Matejki?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) bardzo wiele pierwotnych koncepcji Pryliskiego poparowały rozmaite komisje rajców miejskich (może konsultantem rady był właśnie Matejko?), co nie może dziwić, gdyż, szczególnie architektów, których projekty bynajmniej gruntownie przetwarzane na rozmaitych komisjach zatwierdzających i opiniujących. (Już do legendy przeszły losy jednego z krakowskich „akademików”, który zaprojektowano jako trzy wysokie, a zrealizowano jako... jeden długi, niski budynek.)

Jeszcze jeden argument przeciwko Matejkowemu autorstwu kramów. Sądząc z innych jego prac zaprojektowałby je prawdopodobnie w stylu neogotyckim. Natomiast kramy zbudowano w tzw. stylu protokapitałskim, prekursorskim w stosunku do modernistycznego ludomanii (bliżej szczegóły o ludomanii w „Weselu”).

Nie można jedna negować, że Matejko był blisko spraw Sułkiewicz. Projektował np. kapitel kolumn w podcieniach. Istniały także związki między Matejką a Pryliskim, który autorował „Hotdu” restauracji dom prywatny. (Jędrz.)

Wznowia rozgrywkę klasa wojewódzka

W najbliższą niedzielę znawca rozgrywek klasa wojewódzka. Lider I grupy — Cracovia, która ma aż 8 pkt. przewagi nad Kalwarią — gra u siebie w Hejnalnem Kęty, a przeciwnik gr. II — Unia Tarnów podejmie Limanovę. Rywal tarnowski do I lokaty — Hutnik Kraków (ustępuje Unii tylko o 1 pkt.) wyjeżdża do Chełmka.

W kilku wierszach

W towarzyskim spotkaniu hokeja na lodzie Finlandia pokonała USA 4:3 (1:1, 1:2, 2:0).

W Val Gardena rozegrano wczoraj szalony specjalny mecz o Puchar Świata. Wygrała Moroder (Szwajc.) przed Proell-Moser (Aust.) i Kasner (Aust.). W łącznej punktacji zwycięstwo zapewniła jej sobie Proell-Moser 305 pkt., która wyprzedza Wenzel (Licht.) 199 pkt. i Mittermaier (RFN) 166 pkt.

W ćwierćfinałowym meczu o Puchar Złotychwłoch Pucharów Benficia Lizbona przegrała z PSV Eindhoven 1:2 (1:1). Ponieważ pierwszy mecz zakończył się wynikiem 0:0, dalej awansował PSV.

Z 26 bm. z okazji pożegnania znakomitego piłkarza belgijskiego Van Himsta obędzie się w Brukseli mecz jego drużyny klubowej Anderlechtu z reprezentacją Europy, w której wystąpi J. Tomaszewski.

Zakończył się wyścig o „Grand Prix” (Szwajc.). Zwyciężył Nilsson (Austria) przed J. Kaczmarem, a zespołowo drużyna Szwecji o 15 sek. przed Polką.

Na hokejowych mistrzostwach świata gr. „B” padły wyniki: Szwajcaria — Rumunia 4:3, RFN — Włochy 5:2, Jugosławia — Holandia 7:3, NRD — Japonia 3:1.

SPORT • SPORT • SPORT •

Najciekawszy mecz w Mielcu Wisła podejmuje Arkę

Po emocjach pucharowych bagatelizować. Wiadomo z Jarocia, że w najbliższym tygodniu trener wsiółków — H. Stroniarz, toteż ostatnie treningi krakowskich piłkarzy prowadzone były pod tym kątem. Na szczególne uwagi zasługuje trener — w drużynie wszyscy są zdrowi. Do bramki powrócił Gonet, który jak wiadomo nie grał w meczu ze Śląskiem. Skład wsiółków ustalony zostanie tuż przed meczem.

W pozostałych spotkaniach grają: Pogoń — Szombierki, ŁKS — Gwardia, Legia — GKS Tyche, Polonia — Zagłębie Sosnowiec, ROW — Górnik i Lech Śląsk (bardzo ciekawy mecz).

Pełną kolejkę rozegrają też II-ligowcy. Najciekawsze spotkania: Siarka — Stal Rzeszów i Lechia — Stoczniowiec. (ans)

Od piątku do niedzieli Międzynarodowy turniej hokejowy w Krakowie

Jak już informowaliśmy — z okazji 50-lecia działalności Sekcja Hokeja na Lodzie Woj. Federacji Sportu (dawny Krakowski Okręgowy Związek Hokeja na Lodzie) organizuje w dniach 21-23 bm. międzynarodowy turniej. Ostatecznie w turnieju wystąpią: wielokrotny mistrz NRD — Dynamo Weiswasser, najlepsza drużyna krajowa — Podhale Nowy Targ i drużyna Craoovii. Goście z NRD i Podhale wystąpią wprawdzie bez kadrowców, niemniej i tak prezentują wysoki poziom.

Oto terminarz turnieju: piątek godz. 18: Podhale — Craoovia, sobota godz. 18: Dynamo Weiswasser — Podhale i w niedzielę, godz. 17: Dynamo Weiswasser — Craoovia.

Patronat nad turniejem objęła Redakcja „Gazety Krakowskiej”, która ufundowała puchary dla najlepszej drużyny, dla najsukutekniejszego strzelca i dla zespołu grającego najbardziej fair play.

56 lat działalności „Korony”

Wczoraj odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze KS „Korona”, w czasie którego podsumowano działalność za okres ostatnich 2 lat oraz dokonano wyboru nowego zarządu klubu.

KS „Korona” — klub działający od 56 lat w prawobrzeżnej dzielnicy Krakowa, posiadający w chwili obecnej czlowy zespół II ligi koszykówki mężczyzn (3 miejsce), koszykarki i piłkarki ręczne w lidze międzywojewódzkiej, sekcje siatkówki kobiet i mężczyzn w krakowskiej lidze okręgowej oraz sekcje: kolarska, piływania, gimnastyki kobiet i szachowa. Ostatnio zawiesiły swą działalność sekcje gimnastyki mężczyzn i piłki nożnej.

W czasie dyskusji wiele uwag poświęcono sprawie współpracy z szkołami podstawowymi dzielnicy Podgórze, oraz odpowiedniej selekcji młodzieży do poszczególnych sekcji sportowych. Niedawno powstała klasa sportowa ze specjalnością pływania w Szkole Podst. nr 23 na Krzemionkach. Ostatnio 2 zakłady pracy w Podgórzu objęły patronat: „Energoprzem” nad sekcją koszykówki mężczyzn i „Telpod” nad sekcją piłki ręcznej kobiet.

Wybrany został nowy, 21-osobowy zarząd klubu, na którego czele stanął ponownie jeden z założycieli KS „Korona” — Rudolf Lomas. (W. Gor.)

Zawody konne pod Giewontem

Tradycyjnie już w marcu Sekcja Jeździecka WFS, WLKS „Krakus” przy współudziale „Dziennika Polskiego” organizują pod Giewontem zimowe zawody konne. Trzynasta z kolei impreza, która rozegrana zostanie w najbliższą sobotę i niedzielę w Zakopanem (przy stadionie pod Krokwią) obędzie się w obszarze międzynarodowej. Obok czołwki polskiej (wystąpi m. in. Małeki, Andrzejew-

ski, Mądziejczyk, Koziarowski) nastarcie staną jeźdźcy z Prażi oraz z klubów z Popradu i Tatrzańskiej Łomnicy. W sumie organizatorzy spodziewają się udziału ok. 30 jeźdźców i ponad 40 koni.

W pierwszym dniu imprezy odbędą się: konkurs otwarcia, sztafeta i konkurs zwykły, w niedzielę najciekawiej zapowiadają się konkurs zespołowy o Puchar „Dziennika Polskiego”.

Bobak i Krzysztofak startują w Kanadzie

Zbliżyła się do końca sezon narciarski. W najbliższych dniach od 21 do 23 bm. nasza reprezentacja startować będzie w międzynarodowych zawodach o „Puchar Tat” w Szczyrbskim Jeziorze (Czechosłowacja). W składzie polskiej ekipy znajdują się najlepsze biegaczkę, biegacze oraz dwubojski, a także skoczkowie. Zabraknie tylko 2 naszych najlepszych aktualnie skoczków — Stanisława Bobaka i Adama Krzysztofaka, którzy pod wodzą trenera Janusza Forteckiego udali się do Kanady. Polacy wezmą udział w kilku konkursach, na które organizatorzy zaprosili czołowych skoczków z całego świata. (s)

Derby w ekstraklasie siatkarskiej

W najbliższą sobotę i niedzielę obędzie się „derbowa” kolejką spotkań w ekstraklasie siatkówki mężczyzn. W Andrychowie (sobota godz. 18, niedziela — godz. 11) Beskid spotka się z Hutnikiem Kraków. W rundzie wygrał Hutnik — 3:0 i 3:1.

W pozostałych meczach grają: Legia — AZS Olsztyn, Stal Mielec — Resovia, Chełmiec — Avia Świdnik, Jedność — Płomień. (W. G.)

Kurs taternictwa jaskiniowego

Krakowski Klub Taternictwa Jaskiniowego PTTK rozpoczęła kurs taternictwa jaskiniowego dla początkujących. Dolna granica wieku — ukończenie 18 lat. Pierwsze zajęcia i zapisy dziś o godz. 18 w lokalu Oddziału Krakowskiego PTTK — ul. Bałstowa 6, sala nr 6.

W dyskusji odnotować należy jeszcze wystąpienie inż. Ludwika Bednarza sekretarza Polskiego Narodowego Komitetu Światowych Kongresów Naftowych, który stwierdził, że import ropy do naszego kraju stanowi obecnie 30 proc. w przywozie wszystkich surowców, a w r. 1990 udział ropy w tym imporcie wzrośnie do 80 proc. Przy narastającym obciążeniu państwa importem ropy kapitałowe znaczenie mieć będzie oszczędne, racjonalne przetwarzanie i użytkowanie paliw płynnych. W tym też duchu sformułowane zostały wnioski dotyczące zadań naukowo-technicznych jakie mieć będzie w nowej kadencji „SITPNaft”.

Przewodniczącym Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego wybrany został dr Róch Czogała a sekretarzem generalnym mgr Jacek Sojński. (s)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Pewnie, że domku za miastem nie będę miał, jak tacy jedni w moim bloku, którzy co niedzielę tam sobie „likendują” i już w sobotę po południu stoi przed blokiem ich auto i pakują do niego wszystko co trzeba na dwa dni. Nie ukrywam, że im zazdrościsz. Nas najwyżej stać na wycieczkę zakładowym autokarem. Ale dobre i to, prawda? Może za to moje dzieci, gdy dorosną i kimś zostaną, to sobie sprawią taki letni domek?

Teraz tak sobie liczę, że za trzy lata mój syn skończy technikum i też pójdzie do pracy to znowu będzie o te parę setek więcej i będzie to można w całości, co miesiąc odłożyć na PKO...więc szczęście rodziny to jej dostatność.

Nie symboliczna, ale prawdziwa

— Szczęście rodziny to uczucie miłości i ciepła, które łączy wszystkich i w tym ciepłe dzieci czują się bezpieczne — mówi 17-letnia uczennica liceum, córka pary naukowców. — Wydaje mi się, że znam kilka domów, które mogą być tego przykładem, ale to nie jest mój dom.

Mój dom jest bezosobowy. Mam piękne mieszkanie, a w nim wszystko drogie i w dobrym gatunku. Ja mam własny pokój, regaty z książkami, adapter i płytołec, magnetofon kasetyowy... Zresztą co będę opisywać, to taki typowy, średnio bogaty inteligentny dom, do którego na przykład zawsze z przyjemnością można zaprosić znajomych i pochwalić się nim. Ale to przecież nie wystarczy do szczęścia. Oni, moi rodzice, nie powiem, dbają o mnie, kupują mi to co potrzebuję, a nawet i to czego mi nie potrzeba. Ale to jest dom pozbawiony rodzinnego ciepła, choć pełen rzeczy, których inne rodziny by nam zazdrościły. Rano wszyscy się rozchodzimy, oni do pracy, ja do szkoły. Nie ma ich najczęściej do wieczora. Obiady jadamy każde w swojej stołówce. A gdy oni wieczorem przychodzą, każde zamyka się w swoim pokoju. „Wubacz, córeczko, ale mamy tak dużo pracy, musisz to zrozumieć, radź sobie sama...” No i radzę sobie sama. I rozumiem to. Przecież ta praca jest dla nich wszystkim, od niej zależy ich dalszy awans i tytuły naukowe, nowe publikacje, czy zagraniczne stypendia. Ale coraz częściej wydaje mi się, że jesteśmy sobie jakby obcy.

...więc dla mnie rodzinne szczęście to, tak jak powiedziałam, rodzinne ciepło. No i miłość, ale taka którą się widzi gołym okiem, a nie trzeba jej szukać w symbolach.

...to awans rodziny

Mówi urzędniczka, lat 45: — Moja matka była ze wsł, z samej epiopskiej biedy. Miała ukończone raptem trzy klasy, a ja już mam maturę — i to było powodem nieustającej dumy mojej matki. Ona była przed wojną „panną służącą” w mieście. To, że ja jestem urzędniczką, a nawet kierownikiem działu (taki i dział, trzech ludzi na krzyż...) było w oczach mojej matki wielkim życiowym sukcesem. Powtarzała ciągle: „Wysłała na ludzi, moje dziecko, i pilnuj sobie tego, a twoje dzieci powinny jeszcze dalej zaśeć”.

I to od niej, od mojej matki, wzięło mi się przekonanie, że szczęście ro-

dziny jest wtedy, gdy ta rodzina daleko zajdzie. Więc wzięłam na siebie takie zadanie, żeby wszystkich w domu pchać i pchać coraz wyżej. Z mojej umowy mąż zaczął wieczorem studia i jak dobrze pójść już za trzy lata będzie panem magistrem. Ja już nawet przygotowałam wizytówkę na drzwi mieszkania i trzymam ją w szufladzie. Chcę, żeby ludzie wiedzieli.

Finansowo to on niewiele szuka, ale mnie się wydaje, że w ogóle to tak, jakby wygrał w loterii. Mam uczucie,

...tu jedni tacy mieszkają podobnie, jak my i tam jest piekło. Wyzwolić, rękoczyn, żeby odpocząć od siebie, uciekać z domu.

Szczęśliwa rodzina to chyba taka, która harmonijnie, pogodnie utożyla sobie życie. To taka rodzina, która wszystkim domownikom ofiarowuje spokój i poczucie bezpieczeństwa. A to jest możliwe tylko wtedy, gdy ludzie się wzajemnie szanują. Nasze dzieci muszą szanować nas, to zrozumiałe, jesteśmy ich rodzicami no i, by-

domownicy lepiej czują się będąc razem, a nie osobno. I gdy spokój zapewnią drugi człowiek, a nie wyłącznie samotność i jeszcze jedno: gdy ze swoimi zmartwieniami niegnie się do domu, do rodziny, a nie szuka się pomocy i zrozumienia u obcych.

...to dobra, rodzinna tradycja

Mówi nauczyciel, lat 52: — ...niektórzy mówią, że szczęście nie trwa wiecznie. Jest, częściej go nie ma, czasem człowiek czuje się szczęśliwy przez godzinę, po to, żeby w następnych kilku godzinach opaść w depresję. Dlatego moim zdaniem prawdziwego szczęścia nie powinno się mierzyć w kategoriach krótkich odcinków czasu. Szczęście rodziny należy mierzyć na przestrzeni paru jej pokoleń, a szukać go trzeba w rodzinnej tradycji.

Rodzina jest wtedy szczęśliwa, jeśli z pokolenia na pokolenie przekazuje sobie jakieś wartości, jeśli tymi wartościami kształtuje swój model. Jeśli rodzina nie ma do przekazania następnym pokoleniom, to źle, i moim zdaniem trudno wtedy mówić o innym szczęściu, niż tylko ulotnym.

Na przykład moja rodzina z pokolenia na pokolenie była rodziną ludzi o wykształceniu humanistycznym. I pewnie dlatego dla naszej rodziny szczęście, to było poczucie jej harmonijnego rozwoju, i to głównie umysłowego. Czerpaliliśmy i czerpiemy radość i poczucie wspólnoty z korzystania z dóbr kulturalnych, z obcowania ze sztuką, z wymienniania poglądów, z utrwalania przekań. Jest w naszej rodzinie tradycja, że od maleńkości dzieciom kształtuje się smak literacki, prowadzi się je do muzeów i na wystawy, uczy się je historii, i to na przykładzie czasów współczesnych.

Ta nasza rodzinna tradycja to zarówno upodobanie do podobnych, humanistycznych zawodów, jak i określony sposób życia. To również przekazywanie sobie z pokolenia na pokolenie, które cechy charakteru godne są najwyższego uznania, które ambicje warte są realizacji.

I z takiego punktu widzenia moja rodzina widzę jako szczęśliwą, choć nie omijają jej typowe zmartwienia i kłopoty, żmudne liczenie pieniędzy od pierwszego do pierwszego, czy bezsenne noce, wywołane troską o zdrowie nasze, czy naszych dzieci.

...tak więc szczęście to chyba poczucie wartości rodziny i satysfakcja z jej modelu.

Radość posiadania dzieci

Mówi robotnik, lat 47: — Szczęście rodziny to dzieci. Dla nich się żyje, a nawet dla nich kiedys umiera. Dla nich się pracuje i dla nich czyni wyrzeczenia.

Moja żona to się zawsze wiała do roboty. Puść mnie i puść, mówiła, idę do fabryki, jak ty, będzie więcej grosza. Inne pracują, mówiła, a ja w domu siedzę, przy garach i kuchni. I już, powiedziałam, powiesz, że ja jestem od pracy, a ty jesteś od dzieci. One mają mieć wszystko, ale przede wszystkim mają mieć matkę, od rana do wieczora, na każde zawołanie.

Pogodziła się z tym, bo co miała robić. Zresztą wtedy, gdy tak się wiała do roboty, dziecko było tylko jedno, a dziś jest już trójka. Do żłobka my nie dał. Więc ona już wie, że jest od tego, żeby one były oprane, ubrane, nalezione i żeby miał kto je przytulić i pogłaskać po głowie, gdy mnie nie ma. Dla dzieci trzeba się umieć poświęcić, to one, gdy dorosną, też pewnie nie zapomną o nas, starych.

...no więc szczęście, to dla nich żyć i dla nich pracować. Żeby lepsze były i mądrzejsze od nas.



DOROTA TERAKOWSKA

RECEPTY na szczęście RODZINNE

że będziemy zupełnie inną rodziną, jakąś ważniejszą, lepszą. Może to głupie, ale tak to czuję.

Nasze dzieci też mają świadomość, że muszą się uczyć, że kiedyś pójść na studia, i nie ma tu żadnej dyskusji. Wole, żeby nam się gorzej powiodło przez te parę lat, byle one zdobyły wysokie wykształcenie.

Szczęście rodzinne odczuwam najlepiej wieczorami, gdy mój mąż siedzi przy biurku i uczy się, a w pokoju obok córki wkuwają lekcje. Chodzę wtedy po domu niemal na palcach. I marzę sobie o dniu, w którym mąż awansują na bardziej odpowiedzialne stanowisko, a córki zrobią karierę. Tak, właśnie karierę. I mnie nie więcej nie trzeba, dla siebie nie ja chce. ...WIEC SZCZĘŚCIE TO JA WIDZĘ TAK, ŻE RODZINA IDZIE CORAZ WYŻEJ I WYŻEJ, I NIE MA TERAZ KONCA.

Spokój i harmonia

Mówi małżeństwo rencistów, mieszkające w wspólnym domu z dorosłymi dziećmi:

to nie było, ludźmi starymi, a słynnym wiosem z natury i z prawa należy się szacunek. Ale czy starzy pomyśleli kiedyś, że szacunek może się należeć dzieciom? Nasze dzieci ciężko pracują, mają trudne zawody i odpowiedzialne stanowiska. Naszym dzieciom też należy się od nas szacunek. A taki szacunek wyraża się przede wszystkim uznaniem ich prawa do własnych wyborów i podejmowania własnych decyzji.

Bo to jest tak: starzy zawsze by chcieli młodych ochronić przed wszystkim złem, a młodzi właśnie tego nie chcą. Sami chcą wszystko poznać na własnej skórze, nie obchodzi ich, że nasze doświadczenie mogłoby ich ustrzec przed błędem. I myślny to zrozumieć. To, że oni chcą gromadzić własne, choćby i najgorsze doświadczenia i to, że nie chcą się uczyć na naszych, tylko na swoich błędach.

Szczęście rodzinne jest wtedy, gdy dom jest spokojną przysianką dla wszystkich domowników, gdy do domu zawsze chce się wracać i niechętnie się z niego wychodzi, gdy

ASPIRACJE MŁODYCH

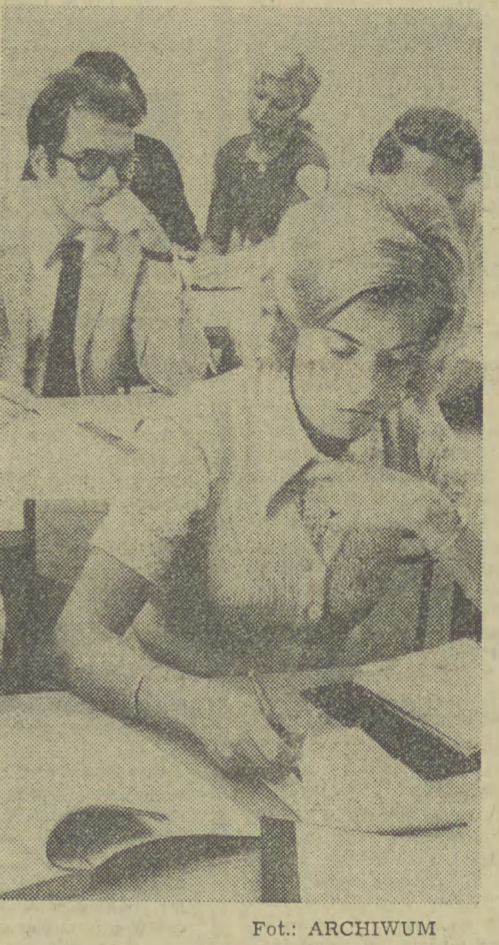
(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

NAJBARDZIEJ RZUCAJĄ SIĘ w oczymiarą pokoleniowego dystansu jest poziom posiadanego wykształcenia i tendencje zmian w tym zakresie. Młodzi legitymują się na ogół kilkakrotnie wyższym wskaźnikiem wykształcenia i to na każdym jego poziomie.

Dwukrotnie częściej np. posiadają dyplomy wyższej uczelni, a ponadto nadal się uczą: w wieku do 20 lat uczy się 53 proc. młodych pracowników, w przedziale wieku 20-24 — 32,7 proc., a w przedziale 25-29 — 16,2 proc. W „konkurencyjnej” starszej generacji szkolne kwalifikacje uważa za stosowne uzupełnić jedynie 2,3 proc. pracowników.

Oczywiście zdawać sobie musimy sprawę z konsekwencji różnicy wieku, ale pęd do nauki wydaje się u młodych być czymś więcej niż tylko odskocznią do ciekawszej i lepiej płatnej pracy. Młodzi pracownicy bowiem, pytani o aspiracje życiowe, jako jeden z najważniejszych życiowych celów deklarują realizowanie idei permanentnej edukacji (na marginesie: dyplom wyższej uczelni awansowany jest do przynajmniej celu życiowego ponad 3-krotnie częściej przez młodzież niż starszych). Nie tylko zresztą deklarują, ale poświęcają na dokształcanie największą ilość czasu, poza obowiązkami rodzinnymi.

W życiu społeczno-zawodowym te aspiracje młodych procentują przede wszystkim skłonnością do innowacji i spożytkowania dla dobra ogółu posiadanych kwalifikacji i ambicji zawodowych. Niestety, jednak te potencjalne możliwości są wykorzystywane w stopniu daleko niewystarczającym. Tylko 1/4 badanych stwierdza, że jest zadowolona z wykonywanej pracy,



Fot.: ARCHIWUM

przy czym np. w grupie z wyższym wykształceniem odsetek ten spada aż do 11,5 proc. Częściej zadowolonych jest nieco ponad 47 proc., natomiast absolutnie niezadowolonych — aż 11,4 proc. Szczególnie wysoki stopień niezadowolonych przejawiają młodzi technicy i inżynierowie. Konsekwencją tego są tendencje do zmiany wyuczonego zawodu (myśli o tym ponad 15 proc. młodych, co piąty technik i co trzeci inżynier).

CZY TYLKO NIEPEŁNE wykorzystanie kwalifikacji decyduje o stopniu zadowolenia młodych pracowników ze swej pozycji społeczno-zawodowej? Oczywiście nie. Z badań wynika bowiem jednoznacznie, że w stosunku do posiadanego wykształcenia sytuacja młodych odbiega znacznie im minus od pozycji zajmowanych przez starszą wiekiem generację. Rzecz jasna, trudno w tym miejscu pominąć przytłoczenie wpływające z tytułu stażu pracy, ale dostrzeżone tendencje są, ogólnie mówiąc, niepokojące. I tak np. znacznie mniej młodych pracowników korzysta z pomocy zakładu pracy przy uzyskaniu mieszkania, a jeśli już — to jest to z reguły pomoc w postaci dofinansowania kredytu na mieszkanie spółdzielcze, podczas gdy w „konkurencyjnej” grupie przeważają przydziały mieszkań z budownictwa zakładowego. Drugim różnicującym czynnikiem są znacznie niższe zarobki oraz zajmowanie najmniej szczytów w zakładowej hierarchii. Takie usytuowanie młodzieży odbija się wyraźnie w postaci obniżonej w stosunku do posiadanej wiedzy i kwalifikacji aktywności zawodowej i społecznej i przyjmowaniu niekiedy postaw konformistycznych.

W PREZENTOWANYCH BADAANIACH jednak stwierdza się, że „podstawowe przyczyny wykazanego blokowania potencjalnych sił twórczych młodego pokolenia tkwią mniej w nim samym, bardziej natomiast w czynnikach zewnętrznych”. Zaliczyć do nich należy — obok już wspomnianych — także nieporozumienia wynikające z poczucia zagrożenia interesów, odczuwane przez starszą generację, oraz z odmienności opinii na temat roli i pozycji młodej kadry w społeczeństwie, prezentowanych przez obie generacje. Nie przesadzając roli, jaką odgrywa w tym względzie „wina” samej młodzieży, ani też reguły funkcjonowania przedsiębiorstwa jako systemu społeczno-politycznego (takie postąpiło w badaniach), warto przytoczyć niektóre opinie badanych, dotyczące miejsca młodej generacji w przyspieszaniu rozwoju Polski. Młodzieży — stwierdzają oni — przecznicą się przede wszystkim role wykonawcze, a nie koncepcyjno-decyzyjne, w posłuszeństwie zaś i dyscyplinie upatruje główne enoty przystające młodości. Zdyczywanie negatywnie oceniane są próby rozszerzenia przywilejów i uprawnień młodzieży. Wręcz zaskakująco brzmi, że autorami takich poglądów (mowa o starszej generacji) jest aż 35,7 proc. inżynierów oraz 28,4 proc. techników i ekonomistów ze średnim wykształceniem. Opowocyjnie nastawiona wobec rozszerzenia uprawnień dla młodzieży jest także starsza część młodego pokolenia, zwłaszcza zaś absolwenci wyższych uczelni technicznych (24,4 proc.).

MATAJ NA UWADZE powyższe, trudno nie przytoczyć się do konkluzji wyrażonej w podsumowaniu badań, że niewystarczający udział młodzieży w aktywizowaniu naszego rozwoju należy szukać nie tylko i nie głównie w samej młodej generacji, ale w szeroko pojmowanych warunkach, w jakich odbywa się proces jej społecznego i politycznego dojrzwania.

RAFAL REJDAK

ZE SZKICOWNIKA A. WASILEWSKIEGO



WYLEGIWAĆ się do słońca w biały, nie deszczowy dzień, można tylko na Kalatówkach. Tu można za życia wyciągnąć nogi (na barwnym leżaku). Dlatego wolno-sobotnio radzimy — jeździć na Kalatówki — by opalić się na Etiopczyka, na nygusa tatrańskiego lub nawet... nagusa!

BYŁA GODZINA 20.40 — gdy oficer dyżurny Komendy Miejskiej MO Kraków-Sródmieście odebrał telefon powiadamiający, iż z IV piętra hotelu nauczycielskiego przy ul. Szuskiego wyskoczyła młoda dziewczyna i przy upadku doznała ciężkich obrażeń ciała.

Oględziny miejsca wypadku niewiele wyjaśniły. Natomiast w pokoju hotelowym na IV piętrze zajmowanym przez dwóch mężczyzn (pracowników jednego z przedsiębiorstw), przebywających w Krakowie na delegacji, panował duży nieład. Przy tapczanie leżały damskie buty, obok kurtka, odnaleziono również dwa odwrwane guziki od bluzki dziewczyny. Niewątpliwie w pokoju rozegrała się walka, lecz o jej przebiegu zrazu niewiele można było się dowiedzieć od przebywających w szpitalu 17-latk. Jej stan był ciężki. Zniknęli też lokatorzy pokoju.

W ciągu nocy milicja zebrała sporo danych. Okazało się, że poprzedniego dnia do Krakowa przyjechała wycieczka Zasadniczej Szkoły Zawodowej z Jeleniej Góry. Wśród jej uczestników była również Gabriela, uczennica II klasy. Krytycznego dnia dziewczęta zwiedziły zabytki miasta, a od godziny 16 miały czas wolny. Gabriela chodziła po ulicach z dwoma koleżankami, ale się pokłóciły i rozłączyły. Weszła do bramy przy ul. Mikołajskiej i zapaliła papierosa. W pewnej chwili podszedł do niej młody mę-

Decyzja



czyzna, zaczęli rozmawiać, a potem razem spacerować.

Gdy zaproponował, by poszli do hotelu nauczycielskiego, gdzie mieszkał — i posłuchali płyt, dziewczyna zapytała — czy pan jest nauczycielem? — na co uśmiechnął się tylko. Po pewnych ociąganiach zgodził się na jego propozycję. W pokoju, dokąd zaprowadził ją nowo poznany młody człowiek, przebywało jeszcze dwóch mężczyzn. Było wino, ciasteczka, płyty. Wkrótce odbywał panowie wzięli, a ona została ze „znajomym” z bramy.

Gdy sięgnęła po kurtkę chcąc również wyjść, rzucił się na nią, przewracając na tapczan. Zdołała się wyrwać i dopaść drzwi. Były jednak zamknięte. Wzywała

o pomocy, lecz bezskutecznie. Napastnik ponownie zaatakował ją, próbując rozebrać. Chwilę zamotał się, po czym dziewczynie udało się wymknąć na balkon. I wówczas, już nie krzycząc o ratunek, zdecydowała się wyskoczyć z IV piętra.

Gdy Wacław K. zobaczył co się stało, natychmiast wybiegł z hotelu (przebywał tu w odwiedzinach u brata) i ruszył w Polskę. W nocy, spitego odwołanie go do izby wytrzeźwień.

Następnego dnia za namową brata sam zgłosił się do milicji, wypuwszy przedtem dla dodania sobie odwagi, pół litra wódki i 5 piw.

23-letni Wacław K. mieszkaniec Cieszyńska był już karany za pobicie na dworcu pasażerów. Ma żonę, dwoje dzieci, dobrą opinię z miejsca pracy, gdzie zarabia 10 tys. zł miesięcznie. Przesłuchany w charakterze podejrzanego, nie przyznał się do zarzucanego mu usiłowania popełnienia gwałtu i wyjaśnił, że do pokoju hotelowego zaprosił dziewczynę wyłącznie po to, by z nią porozmawiać. Przez cały czas zachowywał się przyzwyczajenie i nie może zrozumieć przyczyn „desperackiego kroku”. Aresztowany, uwięziony stanie przed sądem.

Po reportażu „ZDOBYWAMY SZCZYT” otrzymałam wiele listów. Piszących interesowały szczególnie sprawy, wysokości wyroku, to społeczne nieszczęścia. Niektórzy radzili, aby w osiedlach utworzyć coś w rodzaju urzędu opiekuńczego, który by zgłaszał fakty zęczenia się nad żoną, pijackich awantur itp. odpowiednim instancjom.

Parę kobiet, żon „nieidealnych mężów” dzieliło się poczuciem zagrożenia we własnych domach, prosząc o publikowanie w prasie wyroków w podobnych sprawach gwałtownego bohatera reportażu. Charakterystyczne, że nie on, ale właśnie jego rodzice wystąpili z apelem na tę publikację. Jak zawsze w życiu — broniąc synka przed trudami życia i odpowiedzialnością. Wskazywali na to, że się poprawił i usamodzielił, i że usiłuje go „dyskryminować”. Kto pamięta, jakie zdarzenie opisałam w „Zdobyciu szczytu” i pamięta ton całej tego materiału ten wie, że jego celem nie było dotknięcie kryminalnej zagadki, lecz nakreślenie tła społecznego, mechanizmów, które — jeśli im człowiek stanie się powolny — doprowadzają do moralnej katastrofy.

SPOŚRÓD LISTÓW chciałam dziś przytoczyć fragmenty wypowiedzi Wojtka Adamiaka z Nowej Huty. Zakwestionował on jedno zdanie z mego artykułu a mianowicie: „Była miłość? Może i była. Szczeniacka jak oni...”

„Jestem uczniem średniej szkoły i nie miałem być filozofem — pisze Wojtek — ale gdy to przeczytałem, było mi jakos niewesoło. Czy moja miłość jest szczeniacka bo mam tylko 17 lat? Bo to wynika z tego, co pani napisała. Czy pani by się do brze czuła gdybym tylko z racji wieku nazwał pani miłość miłością wapieniacką? (tu następuje odnośnik i wyjaśnienie: wapieniak — określenie warstwy ludzi starszych; 30 lat do nieskończoności). Czy takie określenia — kontynuuje autor listu — są godne tak wielkiego słowa jak miłość. Miłość pierwsza jest podobno miłością prawdziwą, nie przyseoną ziemi, nie zależąca od pozycji materialnej i chęci syny. Jeśli jednak zdarza się wyjątki, to czy dlatego, że byli młodzi? Nie! Bo w sferach ludzi dorosłych te sprawy tak drastycznie o wiele częściej mają miejsce do tego stopnia, że się już o tym nie pisze (... Tragedia polegała na tym, iż brak im było wykształcenia, zbyt mało byli samodzielni, zarabiali mało, a nie dlatego że byli młodzi.

Autor listu informuje mnie, że przeprowadził koło swego bloku test pytając o opinie w sprawie określenia „szczeniacka miłość”. Test wypadł na moją niekorzyść.



Ponieważ w zakończeniu swego listu Wojtek prosi o „określenie mego punktu widzenia bez względu na to czy byłoby to punkt widzenia pozytywny czy negatywny, dla niego spróbuję uczynić to w paru słowach otwartego listu.

TWOJE SZCZERE OBURZENIE ujęło mnie bardzo. To znak, że podchodzisz serio do poważnych spraw. Odpowiem krótko: Nie miałam zamiaru obrazać miłości moich bohaterów tym sformułowaniem „szczeniacka” ani jej deprecjonować z tego tylko tytułu, że byli bardzo młodzi. Cytując odpowiedni fragment nie wzięłam pod uwagę dalszych przymiotników w zabaczonym zdaniu. Miłość... szczeniacka jak oni, jak oni bierna i nieodporna. Myślę, że już wiesz, że chciałam uwytklić przede wszystkim szczeniacy brak odpowiedzialności za to uczucie.

EWA OWSIANY

MIŁOŚĆ szczeniacka?

A tego nie chwyciłeś. Bierzesz ich w obronę, że zarabiali mało, że brak im było wykształcenia. Daruj, ale co zrobił Wojtek aby lepiej zarabiał i zdobył wykształcenie? Przecież zawsze od czegoś trzeba zacząć i zdobywać, tak, z dobować to i owo w życiu. A nie czekać, aż dorosli dadzą papu i podpiszą zawodowy dyplom — za nic. Komuś, kto chce być koniecznie mężem i tatą. Do tego też trzeba mieć jakąś legitymację: życiowej dojrzałości.

Powiesz: kazałam. Ale nie cofnę się przed nim, ani przed tym sformułowaniem, które cię ubodło. Sam poczułby gniew, wertując te akta i widząc, jak ze wszystkich wyglądała ta sama gebusia maminsynka i nieroba, który pisał do swej żony co drugie słowo „kochanie”, ale zostawiał ją samą w najtrudniejszych chwilach.

Szczeniak? Jak najbardziej. Nie dorósł do tego, aby ktokolwiek mógł na nim polegać i zawierzyć mu.

Ala, oczywiście, nie myśl zaraz, że nazwę szczeniakiem Ciebie ich innych 17-latków z tego tylko tytułu, że Zenek był nim — nieestety. Nie generalizujmy. Bo przecież można być bardzo odpowiedzialnym mimo młodego wieku. I odwrotnie. Ale też prawdą jest, że czas sprzyja dojrzewaniu. Na pewno zrozumiesz to wcześniej jeszcze, zanim przekroczyś barierę „wapieniactwa”. A propos, nie uważasz, że to długi odnośnik definiujący wapieniaka, jest właśnie typowym przykładem generalizowania?

ACO DO SAMEGO PROBLEMU czy słowo jest aż tak bardzo obraźliwe... Twoi rozmówcy których ankietowałam, zapomnieli chyba, że niejaki Melchior Wańkowicz pisał kiedyś „Szczeniacy lata” i że nikt mu tego tytułu nie brał za złe. Ale zrozum, nie tłumacz się, nie zasilałam Wańkowiczem. Na pewno „szczeniaki” ostrzej brzmi niż „szczeniacy”. Ale dla tej konkretnej, koślawej miłości Zenka, to jeszcze za łagodne określenie.

Ciesz się, że zabrałeś głos. Twój głos zapoczątkował serię listów na temat „Zdobyciu szczytu”. Cenię sobie bardzo, kiedy ludzie piszą. To znaczy, że nie tkwie w pustce. Myślę — sądząc po Twojej reakcji — że jesteś bardzo zakochany i bardzo swoją miłość szanujesz. Mam nadzieję, że z takim nastawieniem nie wylecisz z trasy na wirachach życia.



Fot.: ARCHIWUM

ZIEMIA dla 36400 rodzin

W sprawozdaniu do KC PPR z 17 marca 1945 r. Komitet Wojewódzki PPR w Krakowie pisał:

„Opór reakcji był znacznie słabszy, poparcie i aktywność mas chłopskiej znacznie wyższe. W ani jednym powiecie nie ujawniły się wśród chłopów tendencje do wstrzymywania się z braniem ziemi. Jawną agitacją przeciw reformie rolnej również bardzo ograniczoną.

W lutym i marcu 1945 r. szybkie i sprawne przeprowadzenie reformy rolnej na wyzwoleńczeni terenach stało się najważniejszym zadaniem dla komitetów i organizacji PPR. Przedsięwzięcia, zmierzające do przyspieszenia realizacji reformy, aprobowano i popierano kierownictwo PPS. Szło o to, by w trakcie zbliżającej się kampanii wiosennej chłopci zdążyli zorać i obsiać otrzymaną ziemię.

Sprawy reformy zajmowały się: aparat administracji rolnej — urzędy ziemskie (wojewódzki i powiatowy) oraz urzędy pełnomocników, powołane do nadzoru i kontrolowania działalności urzędów ziemskich, a także inspekcja i kierownictwo inicjującą społeczność w czasie przeprowadzania reformy.

Równoległe do zorganizowania aparatu pełnomocników, partie polityczne, a przede wszystkim PPR mobilizowały aktywność do tworzenia бригад агитационно-парцеляционных. Początkowo z Krakowa wyjechało na wieś 50 robotników, z pow. chrzanowskiego 40 i z wadowickiego 60. Ogółem W PRZEPROWADZANIU REFORMY ROLNEJ BRAŁO UDZIAŁ OKOŁO 3.000 ROBOTNIKÓW I PONAD 3.000 CHŁOPÓW.

Chociaż reforme rolnej w Krakowskim nie towarzyszyły wystąpienia polityczne i zbrojne podziemia różne tym, jakie notowano podczas parcelacji ziemi w Lubelskim w 1944 r., tym niemniej reakcja nie pozostawała bezczynna. Nasilenie urągów poczynił, wymierzonych głównie przeciwko PPR, organom władzy ludowej, pracownikom służby bezpieczeństwa i MO, działaczom PPS i SL stopniowo się zwiększało. W drugiej połowie marca osiągnął znaczne, niepokojące rozmiary. I tak w MARCU w POW. MIECHOWSKIM PONIOSŁO ŚMIERĆ 10 CZŁONKÓW PPR, A KILKU MILICJANTÓW ZOSTAŁO RANNYCH. RÓWNIEŻ W MARCU STRACIŁO ŻYCIE 10 DZIAŁACZY W POW. MYŚLENICKIM. Trudności i kłopotów przyczyniła nie tylko reakcja. Wątpliwą postawę prezentowało wielu pracowników urzędów ziemskich. Zdążyli się decyzyjnie korzystać dla byłych obszarników. Np. w myśl dekretu wyłączone z podziału majątki dla potrzeb rozwoju kultury rolnej i inne miały obejmować nie więcej jak 15 proc. ogółu przejętej ziemi. Tymczasem wyłączenia obejmowały 60-65 proc., a nawet — jak w Limanowskim — całość ziemi. Bywało, że administratorami części tej ziemi czyniono właścicieli tych majątków.

Dużą aktywność przejawiały masy chłopskie. Samorzutnie powstawały komitety folwarczne, komisje podziału ziemi, niejednokrotnie dzielono grunty, nie czekając na przyjazd pełnomocnika. Jak pisał Kazimierz Cwik w książce „Problemy współdziałania PPR i PPS w woj. krakowskim — 1945-1948”, z której pochodzi większość danych — WG SZACUNKU WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU ZIEMSKIEGO W KRAKOWIE LICZBA WYEMWÓDZKICH DO KORZYSTANIA Z REFORMY ROLNEJ WAHĄŁA SIĘ W GRANICACH 270-280 TYS. RODZIN I PRZEBUDOWA STRUKTURY ROLNEJ NA GOSPODARSTWA ŚREDNIE (5 HA) WYMAGAŁO OKOŁO 900 TYS. HEKTARÓW, podczas gdy w województwie było do podziału ziemi kilkanaście razy mniej. W tej sytuacji działki otrzymane zaledwie ok. 14 proc. uprawionych. Myśli o tworzeniu 5 hektarowych gospodarstw trzeba było poniechać, dając konsekwentnie do tego by reforma rolna objęła jak najszersze warstwy chłopskie.

W 18 POWIATACH NA RZECZ PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU ZIEMI PRZEJĘTO 555 MIAJĄTKÓW OBSZARNICZYCH O ŁĄCZNEJ POWIERZCHNI 140.657 HA, W TYM 11.754 HA UŻYTKÓW ROLNYCH.

Do parcelacji przeznaczono 517 majątków, 59.668 ha użytków rolnych. Największy zapas ziemi znajdował się w Miechowskim (82 majątki, 13,5 tys. ha) w Krakowskim (60 majątków, 6,5 tys. ha) i Wadowickim (44 majątki 5,7 tys. ha).

Wg stanu na dzień 31 maja 1945 r. służba folwarcza 3.318 rodzin, bezrolni (5.359) kartonów (17.370), motoroln (4.460) średnioroln (893), — W SUMIE 36.400 RODZIN OTRZYMAŁO 48.476 HA, CO DAJE PRZECIĘTNE 1,33 HA NA RODZINIE.

Tempo prac przy podziale ziemi było bardzo szybkie. Do połowy marca podzielono 200 majątków. Już 27 marca po zakończeniu parcelacji majątku Mogilany nastąpiło pierwsze w województwie uroczyste wręczenie aktów nadania ziemi 67 osobom. Tego samego dnia akty takie otrzymało 49 osób w Chorowicach (również pow. Kraków). Najwcześniejszą zakończono parcelację w Brzeskim i z tej okazji 26 marca 1945 r. odbyły się uroczystości z udziałem władz wojewódzkich, a następnie wielki bal ludowy w pałacu Goetza w Okocimiu. Przed 25 marca zakończono przeprowadzanie reformy rolnej w Nowosądeckim, Myślenickim, Miechowskim i Bocheńskim.

W zasadzie do 1 kwietnia reforma rolna w Krakowskim została u-rzeczywistniona. Do podziału w nieco późniejszym terminie pozostały jedynie majątki na terenach pozostających jeszcze pod okupacją hitlerowską i w strefie przyfrontowej (pow. żywiecki), a także obszary zamknięte w pow. dębickim, dąbrowskim, jasielskim i mieleckim. (Z.G.)

Wśród wielu różnych teorii, jakie burzycielska nauka społeczna wypracowała w ostatnich dwudziestolecu, jedna teza — mniej lub bardziej bezpośrednio sformułowana — przewija się w każdej bez wyjątku.

Dotyczy to zarówno teorii wychodzących z pozycji zdecydowanie konserwatywnych, jak też liberalnych, ba — w niektórych przypadkach powielają ją nawet myśliciele bilscy tzw. Nowej Lewicy, więc — zdawałoby się — opozycyjnie wobec całej burżuazyjnej ideologii. Owa „integracyjna” teza głosi, iż

KAPITALIZM WSPÓŁCZESNY,

począwszy od zakończenia II wojny, czy lat 50-tych, we wszystkich podstawowych cechach różni się od kapitalizmu tradycyjnego, XIX-wiecznego. Różni się tak dalece, że nie wystarczy tu mówić o różnicach ilościowych (te — nawiasem mówiąc — są dla każdego oczywiste), ale o zdecydowanej różnicy jakościowej. Innymi słowy — dzisiejszy kapitalizm ze swą „anonimową własnością, zanikiem konfliktów klasowych czy — jak chcą inni — klas w ogóle, z dominującą rolą państwa, planowaniem, władzą oddzielną od własności”; że taki kapitalizm w gruncie rzeczy nie jest już kapitalizmem, lecz nowym systemem społecznym, różniącym się od obecnego „klasycznego” (kapitalizm i socjalizm). Teza ta, zaprezentowana zresztą w sporym uproszczeniu, będzie miała szereg sformułowań i interpretacji, różnie też będzie się uzasadniać. Najczęściej jednak będzie się to jakościową przemianą kapitalizmu uzasadniać II lub III (t tu będą różnie) rewolucją prze-

mysłową — zmianami w sposobie produkcji, w technologii.

Ten swoisty „determinizm technologiczny” spotykamy we wszystkich apologetycznych wobec kapitalizmu teoriach społecznych ostatnich lat. Głosi się więc, iż nie stosunki produkcji, nie problem własności środków produkcji, ale wyłącznie technika, poziom rozwoju technologicznego określa system społeczno-ekonomiczny. Choć zakrawa to na paradoks, autorzy koncepcji „determinizmu technologicznego” wznoszą swą pozycję autorytetem... samego Marksa. Znany politolog francuski M. Duverger w „Socjologii systemów politycznych” pisze: „Marksista rozpoznał teorię, że ustroje i doktryny polityczne zależą ściśle od struktur ekonomicznych. Współczesne badania potwierdzają ją (...) ale prowadzą do ujęcia jej w sposób istotnie nowy, podając w wątpliwość decydujący charakter ustroju własnościowego, a zwracając uwagę na poziom produkcji — jako czynnik być może ważniejszy, aniżeli status prawny produkcji”. Jeśli nawet stosowane przez Duvergera dopisywanie marksizmowi tej, których ten nie głosił, można by traktować jako w miarę „oryginalną”, to na pewno nie jest oryginalna sama teoria. Teoria wieszczą jakościową ewolucję kapitalizmu, kres kapitalizmu sensu stricto — opartego na wyższej pracy. Nim jednak o faktycznych celach ewolucji teorii, zatrzymamy się przy koncepcjach, wychodzących od dociekania —

CO PO KAPITALIZMIE...?

Właśnie — jeśli nie tradycyjny kapitalizm, to jak określić to coś, z czym mamy (czy — będziemy mieć) do czynienia w rozwiniętych krajach Zachodu? — Odpowiedzi będą różne, ściśle — różne będą definicje i bardzo podobna ich treść. Najpierw krótki indeks ter-

WŁODZIMIERZ RYDZEWSKI MITY „NOWEGO”

minów określających ten nowy, już nie kapitalistyczny, system społeczny. Znany już D. Bell mówi o „społeczeństwie postindustrialnym”; J. K. Galbraith — o „nowym społeczeństwie przemysłowym”; S. Lipset — o „dobrym społeczeństwie”; H. Kahn — o „społeczeństwie postekonomicznym”; C. Kerr — o „społeczeństwie wielowymiarowym”; R. Dahrendorf — o „społeczeństwie postkapitalistycznym”; A. Toffler — o „społeczeństwie superindustrialnym”. Nazwy, także nazwiska ich autorów, można mnożyć. Będzie ich sporo — wszak jest to koncepcja nagminnie powielana w naukach społecznych Zachodu. Ale już ten rejestr pozwala mówić o zadziwiającej zbieżności i powszechnym niemal posilkowaniu się słowami „post”, „po”. Także o zbieżności w identyfikowaniu źródeł owych przemian. Stwierdzenie Bella — „Jeśli istnieje radykalna różnica dzieląca nas od przeszłości, to polega ona na charakterze technologii oraz na sposobie, za pomocą którego zmienia ona stosunki społeczne...” — można uznać za ogólnie przyjęte w tych teoriach. To przyczyni. A jakie są czy będą przejawy nowego społeczeństwa.

Najgłośniejszy futurolog — H. Kahn twier-

dzi, iż przejście z „ery masowej konsumpcji” (to dzień dzisiejszy głównych potęg kapitalistycznych) do „ery postekonomicznej” wiązać się będzie przede wszystkim z obniżeniem rangi pracy. W efekcie gwałtownego rozwoju technologii będzie odpowiednio szybko rosła obfitość dóbr — pozwoli to na powstanie dużej grupy w ogóle nie pracujących, czy pracujących tylko 2-3 miesiące w roku. Wytworzy to nowy typ kultury — hedonistycznej i konsumpcyjnej. Problem własności straci wszelkie znaczenie, zainteresowanie polityką zmiknie, wytworzy się nowy typ kosmopolityzmu. Władza absolutna będzie w rękach elity technokratycznej, kierującej zarówno produkcją, jak i całokształtem życia społecznego, sterującej społeczeństwem m. in. poprzez niechciane rozwinięte środki masowego przekazu.

Choć obie teorie dobrze ilustrują wszystkie cechy charakterystyczne doktryn neokapitalistycznych, warto zatrzymać się jeszcze nad najgłośniejszą, dysponującą najbogatszą argumentacją — nad D. Bella koncepcją

„ERY POSTINDUSTRIALNEJ”

Zaprezentował ją już w 1959 r. na seminarium w Salzburgu, w Austrii. Potem w sze-

DIAGNOZA BRZMIAŁA DRAMATYCZNIE: TRZEBA USUNĄĆ CAŁĄ GAŁKĘ OCZNA. Organizm pacjenta młody był i silny, a jednak nowotwór, który zagroził mu życie. Dzięki wynalazkowi młodego radiologicznego specjalisty w dziedzinie leczenia preparatami izotopowymi, Anatola Dedenkova do operacji nie doszło. Pacjent wrócił do domu zdrowy i nie kaleczony.

Izotopowa terapia chorób nowotworowych jest znana i stosowana

dozwolono go z organizmu po ściśle określonym czasie, gdy spełnił on już swe zadanie. Odbudowy się to jednak metodą operacyjną, a każda operacja — to dodatkowe obciążenie organizmu toczącego bój ze śmiertelną chorobą.

Stosowano także inną metodę niszczenia nowotworów izotopami. Do porażonych organów wstrzykiwano specjalne roztwory koloidowe z zawartością izotopu. Preparatu tego nie trzeba było usuwać. Uchodził on sam, osadzając się w

jest znakomitą pożywką dla bakterii.

Anatol Dedenkow obrał inną drogę. Pracując w Obninsku, w Instytucie Radiologii Medycznej, przez kilka lat zajmował się badaniami związków wielocząsteczkowych. Materiał, który w ich efekcie uzyskał, odpowiadał wymaganiom stawianym przez lekarzy — był miękki, elastyczny, mocny, a jednocześnie miał tę zaletę, że po pewnym okresie przebywania w ludzkim organizmie rozpuszczał się i był łatwo przyswajany. Otrzymywano go w postaci nitkę lub taśmy o grubości 0,1-0,5 mm.

W drugiej fazie prac nad wynalazkiem Dedenkow przygotował na bazie tego materiału serię środków izotopowych, różniących się czasem połowicznego rozpadu. W każdym przypadku trwałość materiału została dostosowana do długości okresu aktywności izotopu.

Leczenie dzięki wynalazkowi Dedenkova znacznie się uprościło: odpowiedni preparat wszczepia się w porażone rakiem miejsce organizmu. Po zakończeniu misji radioaktywność izotopu ustaje, a taśma rozpada się i zostaje przyswojona przez organizm. Powtórna operacja jest zbędna.

Zdaniem uczonych seria preparatów izotopowych Dedenkova znajduje zastosowanie nie tylko w leczeniu nowotworów oka, lecz także gardła, mózgu i niektórych innych narządów. (IRK)

IZOTOP RATUJE ŻYCIE

od lat. Nauka zdołała już skłasyfikować większość odmian nowotworów i zbadać ich wrażliwość na działanie różnych rodzajów promieniowania. Izotopy promieniotwórcze pomogły wyleczyć a przynajmniej przedłużyć życie wielu chorym. W każdym jednak przypadku lekarze stawali przed dylematem: jak wprowadzić izotop do organizmu, by działał selektywnie: niszczył komórki rakowate, a nie porażał zdrowych. Na ogół postępowano w następujący sposób: w skupiska komórek rakowych wszczepiano zasobnik z izotopem. Zasobnik ten mógł mieć postać igły, pręty, paciorka itp. Wy-

linnych, zdrowych narządach. Zjawisko to było zdecydowanie niekorzystne z terapeutycznego punktu widzenia — efekt leczniczy zawsze był mniejszy od zamierzonego, a skutki uboczne (m. in. osłabienie całego organizmu) — większe.

Nad stworzeniem preparatów radioaktywnych, które pozbawione byłyby wspomnianych wad pracując uczeni na całym świecie. Tak np. francuscy uczeni Bourge i Chevalier zaproponowali wprowadzenie preparatu bazującego na żelatynie. W praktyce okazało się jednak, że środki takie są nietrwałe, niewygodne w stosowaniu, a sama żelatyna

Wiercenia głębinowe, prowadzone w odległości około 500 km od północnych wybrzeży Brazylii przez naukowców ze statku badawczego „Gloamar Challenger”, wykazały, że rzeka Amazonka liczy sobie 24 mln lat. Mniej więcej w tym samym czasie ukształtowały się Andy.

W czasie tej najdłuższej dotychczas 71-dniowej wyprawy „Gloamar Challenger” — której trasa wiodła z Amsterdamu do Capetown — przeprowadzono siedem głębinowych wierceń celem zbadania struktur warstw osadowych na dnie oceanu. Sądzi się, że przy pomocy tych badań będzie można uzyskać ważne materiały, dotyczące historii Oceanu Atlantyckiego, liczącego sobie około 120 mln lat — biorąc za początek ów okres, w którym kontynenty afrykański i amerykański oddzieliły się od siebie.

Jak wynika z zebranych do tej pory danych, proces zalegania warstw osadowych był co najmniej trzykrotnie przerywany. Prowadzone w różnych rejonach wiercenia osadów, zawierających skamieliny, wy-

Ile lat ma Amazonka?



kazaly braki w przejściowym okresie między kredą i trzeciorzędem (około 65 mln lat temu) między eocenem i oligocenem (około 40 mln lat) i środkowym miocenie (młodszy trzeciorzęd — około 12 mln lat temu).

Skład te przerywy? Otóż zdaniem naukowców z „Gloamar Challenger”, w wymienionych okresach warunki na Oceanie Atlantyckim musiały ulegać drastycznym przemianom, np. w związku z oderwaniem się Australii od Antarktydy, co miało miejsce „jakies” 50 mln lat temu. Wielki „strumień” antarktyczny, który utworzył się w toku tego procesu i wywierał wpływ na ruch wód we wszystkich oceanach, mógł być przyczyną zaobserwowanych przerw w powstawaniu warstw osadowych.

W RZECZYWISTOŚCI, o wiele większe od Prefektury znaczenie posiada Administracja Dóbr Stolicy Apostolskiej, podległa sekretarzowi stanu, kardynałowi J. Villot, a składająca się z dwóch wydziałów — Wydziału Zwyczajnego i Wydziału Nadzwyczajnego. Pierwszy „ma w swej gestii wydatki związane z zarządzaniem sprawami Kościoła. Jemu też podlegały wydatki urzędów kurialnych oraz wypłata pensji dla 2,5 tys. osób zatrudnionych w samej Kurii”.

Administracja Dóbr podlega założony w 1942 r. Instytut Dóbr Pobożnych, czyli mówiące po prostu — bank Watykanu. Wprowadził statutowo

Innym źródłem dochodu jest (dziś dobrowolna) danina składana przez wiernych, znana jako świętopiętze. Zdaniem C. Pallenberga, autora książki pt. „Vatican Finances”, której fragmenty drukował szesć lat temu angielski tygodnik „The Sunday Telegraph” — największe wpływy z tytułu świętopiętra uzyskuje Watykan od diecezji amerykańskich i zachodnio-niemieckich. Szacuje się je na kilka do kilkunastu milionów dolarów rocznie. Znaczną sumę przekazuje Watykanowi, w formie ofiar, także osoby prywatne. Ich wielkość ocenia się na ok. 6 milionów dolarów rocznie. Zbiórka na cele mi-

„Watykan jest obecny prawie we wszystkich sektorach włoskiej gospodarki, uczestniczy w licznych spółkach, które zajmują się nieruchomością, tworzącyami sztucznymi, elektroniką, produkcją stali, cementu, tekstyliami, chemikaliami, artykułami żywnościowymi, dynamitem, oponami samochodowymi, gazem, smółką, kokslem, wodą do picia etc.” — pisał „Der Spiegel” w dniu 14 listopada ub. roku.

Listę te można by uzupełnić dodatkowymi danymi zawartymi w książce „Złoto Watykanu”, której autorem jest Nino lo Bello, długoletni (od 1956 r.) korespondent ekonomiczny amerykańskich czasopism gospodarczych. Twierdzi on np. że Watykan posiada okazałe pakiety akcji takich firm jak np. „Instituto Farmacologico Serono”, produkującej m. in. pigułki antykoncepcyjne oraz mediolańskich zakładów chemicznych „Snia Viscosa”, które wytwarzają amunicję dla różnego rodzaju pocisków, od broni małokalibrowej po rakiety. A także — udział w jednym z największych w świecie koncernów Montecatini.

Znaczący wpływ na życie gospodarze Włoch wywiera Watykan poprzez sieć banków — m. in. przez podległy mu Bank Sw. Ducha. Nie będzie więc przesadą stwierdzenie, że Watykan jest na terenie Włoch najpotężniejszą organizacją gospodarczą. I w dodatku uprzywilejowaną, bo nie płaci rządowi z tytułu swych dochodów ani grosza. W wywiadzie udzielonym pismu „La Stampa” w 1968 r. b. minister skarbu Anderlini oświadczył, że zaliczki podatkowe Watykanu sięgają kwoty 8 miliardów lirów.

Nikt nie potrafi dokładnie powiedzieć, jak wielki jest naprawdę majątek Watykanu, wydaje się jednak, że miał rację „The Sunday Times” pisząc, iż „papier sprawuje kontrolę nad prawdopodobnie największym nieujawnionym majątkiem świata”, do którego oprócz poważnego pakietu akcji, obligacji i innych papierów wartościowych należałyby także wielkie zapasy złota zmagazynowane w amerykańskim forcie Knox.

wywolało opublikowanie przez kilka pism niemieckich i szwajcarskich recenzji oraz fragmentów wspomnianej książki „Złoto Watykanu”.

POLURZĘDOWY DZIENNIK watykański „Osservatore Romano” opublikował w dniu 27 lipca 1970 artykuł, w którym polemizując z publikacjami wspomnianych pism, zaprzeczył jakoby Stolica Apostolska posiadała akcje takich firm jak Lancia, Alfa Romeo, Italcementi oraz IRI. Co do akcji Snia Viscosa, Italgas i Montedison natomiast — posiada ich bardzo niewiele. „Osservatore” zaprzeczył także jakoby Watykan „kontrolował siedem największych banków włoskich” (Dodajmy w tym miejscu, że Nino lo Bello pisał tylko o trzech.)

Jeśli chodzi o kapital obrótowy Watykanu, oceny przez „Tribune de Lausanne” na 7.000-8.000 mld lirów, to — pisał „Osservatore” — „w rzeczywistości kapital obrótowy Stolicy Apostolskiej... daleko nie sięga setnej części tej sumy”.

Artykuł „Osservatore Romano” spotkał się z żywą reakcją prasy światowej „Sunday Telegraph” stwierdził, że demenił „Osservatore” nie przegrał wątpliwości tak długo, jak długo Watykan będzie się ograniczał do zaprzeczania w sprawie posiadania akcji tego czy innego koncernu.

„New York Times” pisał o artykule dziennika watykańskiego że „był on dokładny tylko w zakresie watykańskiego portfela akcji we włoskich towarzystwach budowlanych i ubezpieczeniowych”, a „Newsweek” donosił: „Osservatore” nie ustaje zaprzeczając, że Watykan lokuje obecnie swoje udziały na całym świecie, w szczególności w Stanach Zjednoczonych i w Szwajcarii”.

LE JEST PRAWDY w tych doniesieniach, trudno jest odpowiedzieć. Wydaje się jednak, że miał rację Nino lo Bello pisząc w odpowiedzi na enuncjację „Osservatore Romano” że „dokładki Watykanu nie opublikuje całości swych spraw finansowych i udziałów” opinia o fantastyce) bogactwach Stolicy Apostolskiej nie ulegnie zmianie.

„Watykan jest jednym z największych akcjonariuszy w świecie, posiada bowiem akcje i papiery wartościowe na sumę 5 mld 600 mln dolarów” — pisał S. Markiewicz w książce pt. „W cieniu Bazyliki”.

„Z NANA TO RZECZ, że Stolica Apostolska dysponuje olbrzymimi sumami, zarówno w gotówce, jak i w lokatach kapitału, w nieruchomościach, ale na temat administrowania nimi nie składa się żadnych publicznych oświadczeń... Nie są też znane ani źródła tych funduszy, ani ich wydatkowanie” — pisał ks. John L. McKenzie w książce pt. „KOSCIÓŁ RZYMSKO-KATOLICKI”.

Zgodnie z kodeksem prawa kanonicznego najwyższym administratorem i rządząca wszystkich dóbr materialnych Kościoła jest papież. Ale, jak pisał kiedyś „Newsweek”, nawet on sam najprawdopodobniej nie wie, ile wynosi jego majątek, na który składają się nieruchomości, ziemia, złoto, dewizy, dochody z niezliczonych przedsiębiorstw oraz z odkrytych największą dyskrecją, operacji finansowych.

Przez długi czas sprawami finansowymi Państwa Kościelnego (zlikwidowanego, jak wiemy, w 1870 roku) zajmowała się Kamera Apostolska, instytucja „znienawidzona może jeszcze bardziej niż inkwizycja”. Dziś Camera Apostolica jest urzędem, który zawiaduje sprawami gospodarczymi Kościoła tylko w okresie interregnum, między śmiercią a wyborem nowego papieża. Od czasu reformy przeprowadzonej przez Pawła VI w 1968 roku, sprawami finansowymi Watykanu zajmuje się parę instytucji. Formalnie — odpowiada za nie Prefektura do Spraw Gospodarczych Stolicy Apostolskiej, do której zadań należy m. in. ustalenie rocznych planów finansowych i budżetu oraz czuwanie „nad całością inwestycji i transakcji”. Jej preфекtem jest kardynał Egidio Vagnozzi, sprawujący swe go czasu funkcję legata w Stanach Zjednoczonych, gdzie — jak twierdzą znawcy problemu, nawiazał — poprzez amerykańskiego kardynała Spellmana — owoce kontakty z finansierą USA.

WIESŁAW MERCIK ZŁOTO RZYMU

jest on niezależny od Stolicy Apostolskiej, jednak w jego radzie nadzorczej zasiada pięciu kardynałów, wśród nich kardynał sekretarz stanu, Prezesem Instytutu Dóbr Pobożnych jest biskup F. Marcinkus, Amerykanin, uważany za jednego z największych speców finansowych Państwa Watykańskiego.

Za pośrednictwem tych instytucji, wśród których szczególną rolę odgrywa Wydział Nadzwyczajny zajmujący się operacjami finansowymi, Watykan zarządza majątkiem, którego wielkość znana jest tylko garstce wtajemniczonych. Tak np. ogromnych latyfundiów należących do lokalnych Kościołów Ameryki Łacińskiej Watykan nie wlicza do swego majątku. Wiadomo przecież z drugiej strony, że określona część dochodów z owych latyfundiów wpływa regularnie, za pośrednictwem episkopatów krajowych, do kas watykańskich.

Stolica Apostolskiej są kwoty zarabiane przez przedsiębiorstwa, banki i towarzystwa kontrolowane przez Watykan, bądź te, których jest on udziałowcem.

Zdaniem b. ministra skarbu Preti'ego, w 1967 roku Watykan posiadał akcje włoskie wartości 100 miliardów lirów, które przynosiły mu rocznie w postaci dywidend, 3-4 miliardy. Według opinii znawców, szacunek ten był jednak poważnie заниzony. Poza tym nie uwzględnił on takich form majątku, jak np. ziemia, której ćwierć mln hektarów znajdowało w posiadaniu Państwa Watykańskiego, podkreślała włoska gazeta „Il Giorno”.

JEDNAKŻE podstawowym źródłem dochodów Stolicy Apostolskiej są kwoty zarabiane przez przedsiębiorstwa, banki i towarzystwa kontrolowane przez Watykan, bądź te, których jest on udziałowcem.

Zdaniem b. ministra skarbu Preti'ego, w 1967 roku Watykan posiadał akcje włoskie wartości 100 miliardów lirów, które przynosiły mu rocznie w postaci dywidend, 3-4 miliardy. Według opinii znawców, szacunek ten był jednak poważnie заниzony. Poza tym nie uwzględnił on takich form majątku, jak np. ziemia, której ćwierć mln hektarów znajdowało w posiadaniu Państwa Watykańskiego, podkreślała włoska gazeta „Il Giorno”.

IDEOLOGIE I UTOPIE

KAPITALIZMU

regu artykułów i pracach można obserwować uzupełnienia i modyfikacje. Pełną wersję „społeczeństwa postindustrialnego” zdemontował w pracy „The Coming of Post-Industrial Society” („Nadejście społeczeństwa postindustrialnego”) z 1973 r. W charakterystyce „społeczeństwa postindustrialnego” Bell mówi o trzech podstawowych jego cechach. W dziedzinie gospodarki: zdecydowana zmiana punktu ciężkości: z produkcji na sferę usług. W technologii — super-rozwoj nauki, nowych jej gałęzi, prymat wiedzy teoretycznej, dominacja klasy ekspertów (wraz z mową się o tworzeniu „technologii intelektualnej”) — co stymulować ma rozwój nowych gałęzi przemysłu. W życiu społecznym, nowe zasady społecznej stratyfikacji wyznaczane nie przez własność (ta staje się fikcją), ale przez wiedzę oraz wytworzenie nowej elity — specjalistów. Punktem zwrotnym w rozwoju społeczeństw zachodnich (szczególnie zaś Stanów) i zarazem początkiem „ery postindustrialnej” było — zdaniem Bella — rzucenie bomby atomowej na Japonię w 1945 roku. Od tego czasu obserwujemy przemiany społeczeństwa przemysłowego w postindustrialne. Już dziś, acz w niewielkiej skali, wszyst-

kie cechy jakimi charakteryzował się będzie w pełni rozwinięte „społeczeństwo industrialne” obserwować możemy w środowisku naukowym. Nauka — czynnik decydujący o przekształcaniach — sama najszybciej przeobraża swą organizację, administrację, wewnętrzny strukturalizm etc. Jak twierdził Bell: „Można powiedzieć, że stan naukowy — jego charakter i organizacja — to monada zawierająca w sobie obraz przyszłego społeczeństwa”.

W rezultacie przemian w nauce i technologii nastąpi w „społeczeństwie postindustrialnym” stopniowe zanikanie proletariatu (tu przytacza liczby ilustrujące wzrost tzw. „białych kolarzyków” — elity intelektualnej i technokratycznej, pracowników administracji i usług), zanikanie więc konfliktów klasowych w tradycyjnym, marksowskim sensie. Jeśli można mówić o konflikcie w „społeczeństwie postindustrialnym”, to nie będzie nim konflikt między robotnikiem a kapitalistą — jak było w społeczeństwie przemysłowym — ale między specjalistą a pozabawioną wiedzą resztą. Innymi słowy — społeczeństwo kapitalistyczne w przekonaniu Bella nie stanowi już arenę tradycyjnych

sprzeczności wynikających ze stosunku do środków produkcji — sprzeczności klasowych. Nietrudno zauważyć, że koncepcja Bella jest kierowana przede wszystkim przeciw marksowskiej teorii rozwoju społecznego. Sam Bell nie kryje swoich zamiarów — mówi wprost o potrzebie wyjścia „poza jednostronność materializmu historycznego”. I wymowa ideologiczna jego koncepcji — widzą to także myśliciele dalecy od marksizmu — jest zupełnie jednoznaczna: ukazać kapitalizm w szacie tak atrakcyjnej, by stanął on systemem konkurencyjnym dla socjalizmu.

Jak z tej, z konieczności skrótovej, prezentacji widać — kluczowy będzie w tych teoriach

PROBLEM WŁASNOŚCI

ściściej zaś — brak problemu własności we wszystkich koncepcjach neokapitalistycznych. Albo zbywa się go milczeniem, albo też — jak robi to D. Bell — stwierdza się, iż „dzisiaj własność jest po prostu prawniczą fikcją”. Nie jest to zresztą myśl nowa — wysuwały ją i uzasadniały różnorodne wersje „ludowego kapitalizmu” czy „kapitalizmu bezklasowego”. Teorie te bazowały na faktycznie zachodzącej zmianie formy własności — fizycznego właściciela fabryki czy szeregu fabryk zastępowali anonimowi akcjonariusze. Teoretycznie każdy mógł zostać akcjonariuszem i praktycznie w rzeczywistości kapitalistycznej pojawiła się nowa kategoria — drobnych, rozproszonych właścicieli akcji. Wielokrotnie jednak — i nie tylko w literaturze marksistowskiej — wykazywano, jak złudny to obraz. Ze wzrostu liczby posiadaczy kapitału i „zanikania proletariatu” jest prostą mistyfikacją. Ze niezależnie od formy występowania własności, jej istota w syste-

mie kapitalistycznym i tak sprowadza się do tego, w czym rzeczywiście są ręką, jaka klasa faktycznie dysponuje środkami produkcji i ostatecznie wyznacza sposób ich stosowania. Stwierdzenia o zmianie form własności są raczej banalne. To oczywiste, że zniknął obraz kapitalisty będącego zarazem szefem swej fabryki, ale oczywistość tego typu przeobrażeń zasygnalizował już Lenin w swych analizach fazy monopolizacji. A zatem — z konstatacją oczywistego faktu, wytworzenia analinowej formy własności, własności państwowo-monopolistycznej, wysuwano w owych koncepcjach niezasadnione wnioski odnośnie systemu jako takiego.

O ile jednak rzeczywistość lat 60-tych, z jej w miarę dobrą koniunkturą i stabilnością, zdawała się potwierdzać tezy proroków neokapitalizmu o zaniku tradycyjnych sprzeczności, deproletaryzacji, etc., to ostatnich parę lat ujawniło wszystkie mistyfikacje burżuazyjnej teorii społecznej. Kryzys paliwowy i energetyczny, perturbacje walutowe, galopująca inflacja — z jednej; rosnąca liczba strajków i strajkujących, zaostrenie konfliktów ekonomicznych, społecznych i politycznych w całym świecie kapitalistycznym — z drugiej strony, ukazały z całą ostraścią, iż: żadna z fundamentalnych kategorii marksowskiej wizji społecznego rozwoju nie straciła swej aktualności. Zaś koncepcje „społeczeństwa postindustrialnego” — określając je zbiorczo — nie są w tym kontekście niczym innym, jak utopiami, które posilkuje się przekształcaniami związanymi z rewolucją naukowo-techniczną, fascynującym się postępem w nauce i produkcji. Ze przy tym, faktycznie, obiektywnie i — w większości wypadków — z pełną świadomością stanowią hamulec rzeczywistego postępu... Coż, bywają i takie —skrajnie konserwatywne — utopie...



10 marca otwarta w galerii „Pryzmat” wystawa Bronisława Wojciecha Linkego. Ekspozycja obejmująca 58 obrazów, akwarel i rysunków wykonanych różnymi technikami jest trzecią wystawą zbiorową tego wielkiego artysty i wizjonera, a pierwszym indywidualnym pokazem jego prac w Krakowie. Większość dzieł pochodzi ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.

BRONISŁAW WOJCIECH LINKE urodził się w roku 1906 w Dorpacie w Estonii, a dzieciństwo spędził w Kaliszu. Studia artystyczne rozpoczął w Krakowie, zakończył zaś w 1931 r. w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych pod kierunkiem Mikołaja Kotarbińskiego i Tadeusza Pruszkowskiego.

STANISŁAW PRIMUS

LEKCJA HUMANIZMU

go. Współpracuje jako satyryk i ilustrator z pismami takimi jak Tydzień Robotnika, Sygnały, Nowe Życie, Wiry, Dziennik Ludowy, Czarno na Białym, Dziennik Popularny, Szpilki. Tworzy w tym czasie cykle obrazów o silnej wymowie społecznej i politycznej. W cyklu „Śląsk” (1936-38) daje wizję robotniczego miasta wprężonego w rytm kapitalistycznego przemysłu. W tym też okresie Linke naraża się swymi pracami niemieckim faszystom. W latach 1940-46 przebywa w ZSRR. Po powrocie do kraju rozpoczyna na nowo współpracę z pismami (m. in. Szpilki, Trybuna Wolności, Świat, Polska, Polityka). Kontynuuje twórczość malarską; w 1948 roku wraz z grupą „Powieśle” pokazuje prace z cyklu „Kamienie Krzyżca”, gdzie od poruszający obraz zrujnowanej i walczącej Warszawy. W ostatnich latach życia zdobywa większe uznanie; pojawiają się entuzjastyczne recenzje w prasie RFN, NRD, odnosi sukcesy w Paryżu. Dostaje czołową nagrodę na Wystawie Satyry w 15-lecie PRL oraz Nagrodę Państwową I stopnia. Umiera w 1962 roku.

CALE ŻYCIE ARTYSTY wypełnione było twórczą i zarobkową pracą. Oprócz niezliczonych rysunków i ilustracji prasowych i książkowych pozostał wielki cykl jak Śląsk, Wojna, Kamienie Krzyżca, obdarzone wielką siłą wyobraźni, wstrząsającą wymową społeczną i ładunkiem moralnym.

Linke jest jednym z tych artystów, przy których pytania o piękno, styl, formę zmieniają zasadniczo swój sens. Należy do wizjonerów, których wyobraźnia pochłaniała ich obrazami życia, wobec ich wymowy błędnej i usuwają się na dalsze plany kategorie sztuki. W krakowskiej wystawie jak też w całym dziele Linkego trudno szukać estetycznej deklaratyki, uroków malarskiej materii, piękna form i kolorów. Rysunki jego i obrazy zdają się być porażone życiem, głównie tym, co w nim groźne, tragiczne, okrutne i przejmujące. Linke poprzez swą wziętą spietrzoną formę życia wyobraźni zawarł w swoim dziele moralną i nim prawdę. Artysta zafascynowany był obrazem swej epoki, której symbolami uczynił głównie wizerunki miasta, bruków, ulic, szyn tramwajowych, wadzących przemysłowych, fabryk, kolei. Istniejący w tym pejzażu człowiek podany jest groźnemu ciśnieniu rzeczywistości, przeobraża się w maszynę, obrasta kamieniem, poddawany jest manipulacji. Te wizerunki współczesności układają się w czyste i dobitne metafory: oto cyrk gdzie spektakl dają ludzkie wady i namiętności wyobrazone alegorycznymi postaciami, na twarz cierpiącego Hoba nakłada się wizerunek palonego i niszczącego getta, serce robotniczego miasta opłatanie jest telniami — rur i przewodów fabrycznych. U Linkego połączone są w sposób szczególny drobność i naturalistycznego szczegółu z silnym metaforycznym uogólnieniem. Obrazy te ogląda się nieczym ropiącym rany współczesnej epoki. Człowiek w niej niszczony jest przez wojny i bezwzględne mechanizmy społeczne.

SZTUKA LINKEGO jest sztuką moralnej wrażliwości nie zaś estetycznych rozkoszy. Warsztat artysty mimo wielkiej biegłości technicznej wyniesionej jeszcze z studiów nosi często cechy rzemieślniczej sprawności. Dobitne działanie szczegółu, wyraz plastycznej metafory ważniejsze były dla niego od elegancji i harmonijnego zestawu barw, układu linii. Sztuka ta poprzez zestawienie na boku estetycznych smaków i wymogów zdaje się być dla współczesnych wielką lekcją. Mówi chyba przede wszystkim o tym, że artysta, który w stworzonym obrazie świata nie chce pominąć jego tragicznych aspektów: cierpienia, śmierci, nędzy nie jest w stanie obrazu tego scalić w utrudzoną formalnie, estetyczną całość. Piękno nie jest możliwe w świecie, gdzie tysiące i miliony ludzi cierpi głód, ginie w wojnach, nie może być preto obecne także w dziele artysty, który chce być uczciwy. Dzieło Linkego jest przekazem prawdy, krzykiem, jest także i chyba przede wszystkim lekcją humanizmu.

FILMY O SZTUCE W TELEWIZJI

Redakcja Reportaży i Filmów Dokumentalnych TV przewiduje zrealizowanie w br. ponad 70 filmów i 50 programów studyjnych o tematyce publicystycznej. W cyklach filmowych i programach TV ukazani zostaną działacze kulturalni, wybitni artyści, ciekawe inicjatywy społeczne itp.

Wiele obiecujących zapowiedzi znajduje się na filmowej liście. „Ciągłe się palą światła tamtych ramp” — to film dokumentalny Kazimierza Konrada o teatrze polskim w czasie okupacji i tuż po wojnie. „Poezja i realizm w polskiej grafice współczesnej” Grzegorza Dubowskiego przedstawia dorobek trzech pokoleń grafików krakowskich. Na te wspomnień tych spośród naszych artystów, którzy debiutowali w „Mazowszu” osnuje film „Ambador polskiej kultury” Lucyny Smolnickiej i Mieczysława Sroki.

Wiele interesujących filmów znajduje się w produkcji. Są to m. in. takie pozycje jak: „Biennale plakatu” Stefana Szlachetny, „Artur Nacht-Samborski” Franciszka Kuduka i tegoż reżysera „Tadeusz Różewicz”, „Wizanie kolorów” — poświęcony tkaninie

JANINA KAPUŚCIŃSKA

ROZMOWA z... Robespierrem

WIERCHOWIENSKI w „Bie-sach”, Chlestałow w „Rewizorze”, Robespierre w „Sprawie Dantona”, Jezusa w filmie „Pilat i inni”, Moryc w „Ziemii obiecanej” — oto kilka „wcielen” WOJCIECHA PSZONIAKA. Szczęśliwy, drobny, urasta na scenie. Jest kimś, kogo budzi zainteresowanie, fascynuje. Z Krakowa, gdzie występował na scenie Teatru Starego, przeniósł się do Warszawy.

— Czy nie żal było panu opuścić Kraków?
— Mam niespokojną naturę, nie lubię niezmierności, pociąga mnie nowe. I takim już chyba pozostałem. Poza tym nie czuję się trwale związany z żadnym miastem. Urodziłem się w Luwowie, mieszkałem na Śląsku, studiowałem w Krakowie, który zresztą uwielbiam. Z pojęciem „aktor” łączył się zawsze ruch, ciągła zmiana miejsca. Obecnie istnieją etaty, pensje, stałe zespoły. Moim zdaniem zmiana, zaktualizacja się z nowymi kolegami-aktorami, z innymi reżyserami, daje

aktorowi wiele. Ważna jest atmosfera panująca w teatrze. Taki dobry klimat, sprzyjający rozwojowi talentu, pozwalający aktorowi samodzielnie myśleć, proponować własną koncepcję postaci — był w Teatrze Starym; odczuwam ten klimat także w Powszechnym.

— Jaka była pańska droga do teatru?
— Moja matka malowała, trochę muzykowała. Uczyłem się gry na skrzypcach; mój starszy brat — szpiegu. W Gliwicach ukończyłem szkołę muzyczną. Do liceum ogólnokształcącego nie przyjęto mnie ze względu na... brak zdyscyplinowania. Marzyłem o szkole kadetów. Jako etelw dostałem się do orkiestry wojskowej. Po wyjściu z wojska zacząłem naukę w Liceum Muzycznym w Bytomiu. Grałem na obuju. Jednak po trzech latach opuściłem szkołę — postanowiłem zostać aktorem.

— Kto lub co wpłynęło na tę decyzję?
— Kto lub co wpłynęło na tę decyzję?
— Wiele zawdzięczam bratu. Jego

umiłowanie teatru i poważne podejście do sprawy zawodu aktorskiego zawdzięczał mi nieogromnie. Przeszywał głęboko, gdy zdawałem w Warszawie do PWST. Nie przyjeżdżał do mnie ze względu na „nieodpowiednie warunki zewnętrzne i brak wrażliwości”. Pojechałem do Krakowa i tam ukończyłem wyższe studia aktorskie. Występowałem początkowo wraz z bratem w Teatrze Starym. Pierwsze sztuki, w których grałem, to „Poskromienie złościny”, „Kłótnia”, „Sędziowie”, „Pastorałki”, „Sen nocy letniej”.

— A pana spotkania z reżyserkami indywidualnościami?
— Przed wszystkim prof. Witkacem. Wspaniały ten człowiek, niestety, niedługo mnie uczył. Moim profesorem był Jerzy Jarocki. Zostałem jego asystentem po ukończeniu studiów. No i, oczywiście, Konrad Swinarski oraz Andrzej Wajda. Swinarskiemu zawdzięczam „bezbolesne” wejście do teatru. Wiele zależało też od kolegów, całego zespołu. Jarocki i Swinarski nauczyli mnie analizowania roli, co, moim zdaniem, jest niestety ważne. Bez tego trudno wyobrazić sobie pracę w teatrze. Jestem im za to ogromnie wdzięczny. To, co sam przemyślałem, co budowałem w wyobraźni, oni — potwierdzali, uzupełniali, wzbogacali. Jest sprawa kapitalna, aby aktor znalazł człowieka, który go potwierdzi. Ja to nazwam wielkością reżysera do aktora. Nie uszy-

scy reżyserzy rozumieją aktora, a za tym stwierdzeniem kryje się wiele subtelnych treści, bowiem wzajemne zrozumienie jest prawdziwym skarbem, fundamentem sukcesu.

— Jakie są pana związki z X Muzą?

— Moja przygoda z filmem wiąże się z osobą Andrzeja Wajdy, to właśnie on zapoznał mnie z tajemnicą sztuki filmowej. Miałem szczęście zetknąć się z wybitnymi indywidualnościami. To, że mnie zaakceptowali jest moim szczęściem. Pierwszą rolę w filmie był dla mnie Jezus w dziele „Pilat i inni”. Kiedy miałem przygotować do pracy w „Ziemii obiecanej”, przeczytałem książkę na nowo. Od powieści do ekranu droga daleka. W postaci, którą miałem zagrać — Moryca, — szukałem wytlumaczenia dla jego postępowania, motywów kierujących jego życiem. Przy wszystkich ciemnych zakamarkach duszy — trzej przyjaciele łączyli się pozytywnym uczuciem wzajemnej lojalności. Przyjaźń uważam za uczucie równie wielkie i decydujące o człowieku, jak miłość.

— Gdzie czuje się pan najlepiej, w teatrze czy filmie?
— Film to przygoda. W teatrze, jak w laboratorium — jestem samotniejszy, preto bardziej skupiony. To miejsce, do którego stale się powracam, aby głębiej i prościej zrozumieć siebie i swoją sztukę.



Wojciech Pszoniak jako Robespierre w „Sprawie Dantona”. S. Przybyszewskiej na scenie Teatru Powszechnego w Warszawie.

To, co nam podsuwa Stanisław Grochowiak przed oczy, wyobraźnię i umysł — na te swoich utworów teatralnych (lub quasiteatralnych) — jest pewnym rodzajem gry. Gry z samym tematem sztuk, czy z ich adresatem.

Gry w tytule i w przenośni są Szachy, przewrotną grą w utracą młodocia się Chłopcy z... domu starców, okrutną grą o zagrożone życie będzie prowadził ze swoim gestapowskim przeciwnikiem (podczas okupacji) — bohater z Po tamtej stronie ścieżki.

Grochowiak, można by zaryzykować stwierdzenie, niemal z upodobaniem stosuje rozmaite warianty „gier” przy konstruowaniu większości swoich dramatów. Warianty te raz mają zabarwienie komediowo-farsowe, raz groteskowe, raz tragiczno-groteskowe. Jeden element (jeśli tak to można nazwać) twórczości scenicznej pozostaje niezmienny: Poezja. Ba, nie przecież dziwnego: Grochowiak jest przede wszystkim poetą. Ale poeta jest również Tadeusz Różewicz, w dramaturgii którego poezja odgrywa jednak inną rolę. Grochowiak bowiem poetyzuje, podczas gdy Różewicz na scenie od poetyzacji się odżegnywał. I słusznie, gdyż poetyzacja niesie z sobą niebezpieczeństwa dla tonu utworu dramatycznego szczególnie ryzykowne. Związka, jeśli utwór został skomponowany w tonacji groteskowej.

Wyobraźmy sobie sztuki Witkacego, podlane dodatkowo sosem poetyczności, a wówczas cała materia dramatyczna absurdalno-groteskowa utraciłaby swój pikantny smaczek. Rubasność i trywializmy uluźniłone stałyby się niekiedy strasnym, odarte z dosadności dowcipem — w końcu i tak niekiedy przekąskawionego do ostatecznych granic.

LE WRÓCMI DO Grochowiaka. Do premiery jego utworu Okapi w Teatrze Bagatela. Okapi przypomina groteski polityczne Witkiewicza, zabawy w politykę z komediowo-fars Mrożka — a na drugim janki biegunie — Śmierć gubernatora Kruczkowskiego. Ten ostatni dramat przypomina Okapi, oczywiście, bez żadnych porównań co do jego formy i gatunku scenicznego. Jako, że Kruczkowski był powieściopiscą politycznej o ucieczce gubernatora przed sobą, odpowiedzialnością i strachem doprawił raczej akcenty satyryczne, aniżeli deformującą całość groteski.

Akcja Okapi rozgrywa się „gdzieś w Europie” na początku naszego stulecia (r. 1909). Grochowiak wylajując z historii pewne fakty — odczekał jednak przez sito doświadczeń współczesnych — ustawia je na szachownicy (choć może to być inna kombinacja pól, znaków, liczb) wedle reguł wymyślonej przez siebie gry. Podczas tej gry określa symbole zmieniając swoje miejsca, pozycje, znaczenia i wartości — choć sama zabawa (?) służy demaskowaniu ludzkich charakterów, pozorów siły oraz pozornych przekonań wobec nie-

JERZY BOBER

GRY I POZORY

TEATR

zmiennej sprawy świata tego: fetyszu władzy. Władza bowiem zmieniać się może, i zmienia się — lecz jej urok dla tych, którzy widzą w niej tylko zaspokojenie własnych ambicji, pozostaje przez wieki taki sam. To znaczy — urok tak nieograniczony, że w zetknięciu z ograniczoną przestrzenią świata i konkretnymi słabościami ludzi — może zakończyć się osobistą i społeczną klęską. Klęską tragiczną albo groteskową.

WIĘC PRAWDA STARA, wciąż powracająca na karty literatury i na sceny teatralne. „Ucieczka” w historii, czy ucieczka do nikąd, przewrotnie pozbawiona konkretnych realiów, żeby tym łatwiej stwarzać własne, przerysowane realia — należy od dawna do rzędu zasłon dymnych w pisarstwie współczesnym. Dla każdej epoki. Nic w tym zdróżnego. A nawet przeciwnie, sporo możliwości zwracania uwagi na powtarzalność pewnych procesów w historii i w życiu

jednostek, które wyrastają ze swych społeczeństw, lub nie dorastają do nich.

Jednakże Okapi (nazwa dziwna, zwierzęca) jest dramatem tak wielowarstwowo obudowanym gadulstwem, stylizacją językowo-myślową pod Witkacego, Różewicza, Mrożka (żeby wymienić najbardziej tylko narzucając się nazwiska) a ponadto sięga do mody retro — czyli w pobliże secesji z jej „stylem erotycznym” — iż obudowa zżera samą materię. Mało tego, Grochowiak przepuszcza jeszcze ową materię przez

maszynkę do mielenia poezji. I wtedy to, co da się przelknąć w czytaniu, budzi opory na scenie. Jest jakies sztuczne i rozdęte. A rozdepta groteska, czyli super-groteska namaszczona poezją, zatracca się sama w sobie.

Jesli np. Chłopcy, a więc okrutno-śmieszna zabawa starców w świat dzieci, który przemiął, była utworem z pogranicza groteski, zwłaszcza sprawdującej się na scenie telewizyjnej — to Okapi okazała się sztuką groteskowo-naturalistyczną, przedobroną nadmiarem rezonerswa, werbalizmu. I choć jej ambicje filozoficzno-moralne mierzą wyżej (czy szerzej) poprzez temat polityczny, nie uzyskuje ona ani artystycznej rangi, ani napięcia dramatycznego Chłopców.

ANSARDA przacki-szwaczki, zwanej Okapi, jest nie tyle domem publicznym (mimo, że Okapi raczej lekko się prowadzi), ile przystanią dla paru dziwnych mężczyzn, którzy przychodzą tam, by „przejechać swoje grzechy”. A

więc dyktator-tyran Anton (jak Napoleon do swojej przacki Sans Gene), a więc Superdynamitar Trot, anarchista walczący z dyktatorem i ze wszystkimi (który przechowuje w Okapi ładunki wybuchowe), a więc Jaksza-szpiciel, śledzący Antona i Trota, wreszcie zaś Fifi-proletariusz, który z porządne chłopca przedzierzga się w drobniomieszkańskiego działacza związkowego. Wszyscy szukają u Okapi świata izolowanego od rzeczywistości. Znajdują matczyne pokrzepienie i... łóżko. Okapi szuka w nich — i poprzez nich — spełnienia marzeń o mieszkaniowej egzystencji. Znajduje — prócz Fiego — zwyrodniałców, kompleksistów, erotomanów. Ale Fifi także nie zapewni jej „kobiecego” szczęścia. Kiedy Anton i Trot wyszła się ze strachu w jej marszandzie w powietrze (coś z Mrozkowego „Szczęśliwego wydarzenia”), a Fifi odejdzie do „działania” po zdobyciu edukacji, na placu boju (łóżku) zostanie już tylko Jaksza-szpiciel. Gra zanie się od nowa. Gra przacki historii...

POLITYKA, EROTYKA, INFANTYLIZM. Znów powrót do innej widzialny Chłopców. Do okrutnego zdziczenia. Obsesja autora? Niemożność wyjścia z kręgu: „ludzie jak dziećmi”? Schemat z ornamentacją, gdzie prawdziwa głębia myślowa przepłata się z dowcipem cynnym i kiepskim, z pustostawami, z trywializmami? I z pseudo poezją dobrego poety, który uprawia kamuflaż autorski do kwadratu w dramaturgii tak przekornej, że aż pozbawionej siły ładunku teatralnego?

Przeżyłem kilka razy sztukę Grochowiaka. Czyta się ją znacznie lepiej, niż odbiera ze sceny. Więc niedowład dramaturgii i niedoświadczony wizji teatralnej? Pewne dlatego przedstawienie jest trochę usztynione. Przegadane, przeziobowane, przepoetyzowane, serio-nalne. Związka z częścią pierwszą. Mimo dobrej gry Izabelli Polazińskiej (Okapi), mimo dość zabawnie eksponowanej groteskowej postaci Antona (Michał Leśniak), mimo poprawnych ról Jerzego Baczyka (Trot), Mariana Czecha (Fifi) i Zbigniewa Bednarzki (Jaksza). I mimo reżyserskich wysiłków debutantki na tym polu: Aleksandry Górskiej-Szajewskiej, zgodnych chyba z intencjami autora. A może właśnie ta zgodność z kocieteryjną stylizacją niedomówień i za wielu powieżeń w grotesce Grochowiaka odebrała najpierw tekstowi a potem spektaklowi wyrazistość i styl? Scenografie projektowała Janina Ścieska, muzykę skomponował Lucjan Kaszycki.

T. BONDARENKO,

M. KRONGAUZ

„CAŁA MOSKWA” czyta PO POLSKU...

— JAK TO — zdiwili się spotkany znajomy — nie czytacie po polsku? Przecież cała Moskwa czyta...

Wobec tak miazdzącego argumentu zaczęliśmy poznawać tajniki łacińskiego alfabetu, później skłedać poszczególne słowa i zdania. Zdaliśmy sobie sprawę z tego, że wyrażenie „zapomnieć”



znaczy rzeczywiście zapomnieć, a nie zapamiętać — jak w języku rosyjskim. Podbudowani tymi sukcesami lingwistycznymi, udaliśmy się do sklepu „Drużba” na ulicy Gorkiego, aby zaopatrzyć się w ciekawą lekturę.

W dziale polskim za ladą zastaliśmy wysoką i zgrabną Wale Babkinę. Zawstydzeni nieco znawstwem innych kupujących, pytamy dziewczynę, czy nie mogłaby doradzić nam czegoś do czytania. Czegoś lepszego...

Przebiegła wzrokiem po licznych okładkach i wyciągnęła kilka książek. — Ta jest niezła, ta również bardzo ciekawa. A i ta — czyta się łatwo i przyjemnie. Co do tej, to nie umiem poradzić, bo nie zdążyłam jeszcze sama przeczytać — dopiero wczoraj nadeszła z Warszawy...

Wzięliśmy wówczas te wszystkie książki, które nam pole-

ciła i odtańd zawsze, odebraliśmy pensję, kierowaliśmy się na ulicę Gorkiego 15.

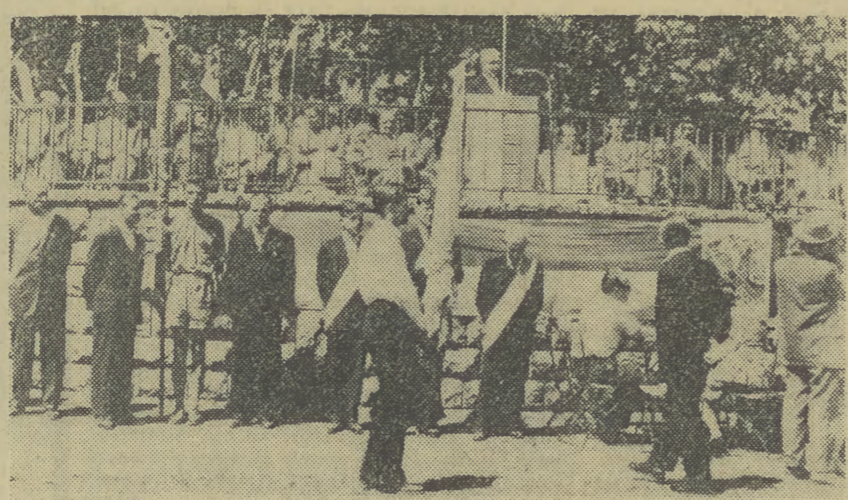
Jeszcze podczas pierwszej wizyty w „Drużbie” mogliśmy się przekonać, że „cała Moskwa” czyta nie tylko po polsku, ale także po niemiecku, po czesku, po rumuńsku, po serbsku, po węgiersku. Na wystawie i półki „Drużby” trafiły wszelkie najnowsze wydawnictwa. Każdy może wybrać dla siebie coś odpowiedniego: literaturę piękną, wydawnictwa historyczne, książki popularno-naukowe, albumy i inne wydawnictwa artystyczne, słowniki, a także płyty.

Klienci „Drużby”, nie władający obcymi językami, nie muszą się czuć w tej placówce ani zagubieni, ani zażenowani. Dzielczą pełniącą rolę sprzedawcy potrafią bowiem porozumiewać się z nabywcami z krajów języków socjalistycznych w ich ojczystych językach. Znajomość języków pozwala im także na czytanie, lub przynajmniej przeglądanie

wszystkich nadchodzących nowości i sprządzanie regularnie dwa razy w miesiącu przeglądów tych nowości, zawierających charakterystyki książek, a przeznaczonych dla ponad 100 bibliotek (Galerii Trietlowskiej, moskiewskich wyższych uczelni, instytutów naukowych, biur konstrukcyjnych, zjednoczeń przemysłowych, domów pracy twórczej i wielu innych instytucji), korystających z usług tego międzynarodowego magazynu księgarskiego. Doskonaleniu znajomości języków oraz lepsze zapoznaniu się z literaturą i organizacją handlu książką w krajach socjalistycznych służą częste wyjazdy pracowników „Drużby” do tych krajów. Wspomniana na wstępie Walentyna Babkina wybiera się właśnie na odbycie stażu w Polsce.

„Drużba” otrzymuje dosłownie całe worki korespondencji od swych klientów w miastach, osiedlach i wsiach wszystkich rejonów Kraju Rad. Listy zawierające uwagi i wnioski są starannie analizowane, a zamówienia aktywnych czytelników — realizowane sprawnie i szybko.

Tak więc wizyta na ulicy Gorkiego może przekonać o tym, że „cała Moskwa” i nie tylko Moskwa czyta po polsku i w językach innych bratnich krajów.



Fot. Archiwum

Ten apel rozszedł się w RFN w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy: „Przed 30 laty jeszcze broniła się twierdza Breslau. W 30 lat później federalny rząd ziomkostwa „Schlesien” zywawaś do przybycia na Zielone Świątki do Essen. Tu chodzi o Niemcy. Dzisiaj, jak niegdys, Śląsk jest częścią Niemiec. W Essen będziemy demonstrowali za Niemcami dla Śląska, za Śląskiem dla Niemiec”.

Pod apelem podpisał się wojujący neofaszysta i rewanzysta Krafft von Mallwitz, prawa ręka osławionego Herberta Hupki. Tego samego, który w polskojęzycznej gazecie „Gleiwitz-Beuthen-Tarnowitzer Heimatblatt” (co się tłumaczy: „Gleiwicko-będzińsko-tarnogórska gazeta ojczyzniana”) oświadczył w imieniu ojców odwetowych kompanów spod znaku CDU/CSU oraz NPD: „Pokoń z komunistyczną Polską może być tylko zgnyłym pokojem”.

Zatrutym słowem zadrukowuje się papier, zatrute słowo rozlega się z mównicy. W tych dniach przed monachijską piwnią „Buergerbrauekeller”, jednym z wielu w tym mieście lokale o wiadomych tradycjach, wiewowali pod ochroną silnych

ANATOL WERESZCZAK

IDEOLOGIA WILKOŁAKÓW

kordonów policji przedstawiciele różnych grupowań skrajnej prawicy. Przy dźwiękach pruskiego marsza wojskowego „Preussens Gloria”, wśród szpalerów rak podniesionych w hitlerowskim pozdrowieniu z samochodów wysiadali promieni neonazistowskiej NPD, zmilitaryzowanego „Stahlhelmu”, odwetowej „Aktion Oeder-Neisse”, zimnowojennej „Deutscher Block”, fanatycznej „Wiking-Jugend”. Szała szalała, ilekroć kolejny prowokator proklamował z trybuny wieczną niezniszczalność „Wielkoniemieckiej Rzeszy” w granicach od rzeki Mozy we Francji, aż po Klajpedę w Litewskiej SRR.

To 30 rocznica wyzwolenia narodów spod jarzma faszyzmu tak zaplanowała skrajną prawicę w RFN. W wielu prowincjach zachodniemieckiego państwa, na

czcze z Bawarią, ideologiczne wilkołaki śmiało, nazbyt śmiało podnoszą głowy. Przewodniczący jawnie faszystowskiej „Niemieckiej Unii Ludowej” — Frey, znany polskiej opinii publicznej przede wszystkim jako wydawca organu odwetowców „Deutsche National-zeitung”, zorganizował ostatnio w Monachium spotkanie weteranów, szumnie nazwane „Kongresem Zjednoczenia Narodowego”. Prasa RFN wychyliła w wystąpieniu Freya dwa główne momenty. Ten, w którym określili on układy podpisane w Moskwie, Warszawie i Pradze jako „pozbawione wszelkiej ważności i mocy obowiązującej tak dla nas, jak i dla naszych potomnych”.

W tym samym czasie w Recklinghausen na zlocie zwołanym przez rewanzystowskie grupowanie, mianujące się „Związkiem Wygnańców i Uciekinierów”, przewodniczący CDU na Hesję — Dregger, w roku 30-lecia rozgromienia Trzeciej Rzeszy oświadczył w imieniu jej pogrobowców: „Rzesza nie przestała istnieć, Berlin

był i jest stolicą”. W tychże dniach Dreggerowi zawtórowali w identycznym duchu trzej komitoni z szeregu CDU — deputowani do Bundestagu Hupka i Windelen oraz przewodniczący CDU na Nadrenie — Westfalie, Koeppler.

Wiemy nie od dziś, w jakich stercach w RFN znajdują oparcie i poparcie ludzie, dla których 30 rocznica zwycięstwa nad hitleryzmem jest rocznicą „największej katastrofy w dziejach Europy”. Nie po raz pierwszy też mamy możliwość przekonać się, że każda kolejna kampania nienawiści w szeregu brnatnych wilkołaków wywołuje mobilizację sił na lewicy, czynny i ostry protest sil postępu. Odpowiedzią na butne wiece ziomkowskię stały się demonstracje uliczne, m. in. w Monachium, na organizowane przez antyfaszystów.

RUDOLF HOFFMAN SZWECJA

NIC za darmo

Olof, mój znajomy student z uniwersytetu w Uppsali, po dłuższej przerwie zjawił się kilka dni temu u mnie w domu. Był rozpromieniony. Zaliczył semestr, osiągając 18 punktów na 20 możliwych, i tym samym otrzymał prawo do uzyskania stypendium na semestr następny.

Każdy nowo przyjęty student uniwersytetu czy innej szkoły wyższej ma prawo do uzyskania państwowego stypendium na okres pół roku. Stypendium to wynosi maksimum 6 tysięcy koron. Składa się ono z 2 części: darowizny w wysokości jednej trzeciej, czyli 2 tysięcy koron, oraz reszty, to znaczy 2/3 do spłaty po zakończeniu studiów.

Po I semestrze można ponownie wystąpić o stypendium, ale wtedy trzeba się już wykazać pracą, to jest odpowiednią ilością punktów. I tak np. za przeczytanie kilku pozycji lektury

obowiązkowej dostaje się po kilka punktów, za zdany egzamin semestralny od 1 do 5 punktów, to samo za obecność na wykładach. Punkty przydzielają profesorowie, którzy nie tylko sprawdzają listę obecności, ale także wiadomości studenta w czasie rozmów na temat przeczytanej książki i przerobionego materiału. 12 punktów uprawnia do uzyskania stypendium na następne półroczcie.

Po pierwszym roku studiów student może — o ile wykazuje się dobrymi i bardzo dobrymi wynikami w nauce, czyli dużą ilością punktów — wystąpić o przyznanie rocznego stypendium, wynoszącego wtedy już 12 tysięcy koron.

Maksymalny okres otrzymywania stypendium państwowego, które jest rodzajem pożyczki państwowej, obejmuje 8 lat.

Spłata stypendialnego kredytu państwowego rozpoczyna się w dwa lata po podjęciu pracy zawodowej i zostaje rozłożona na 20 lat. Mój znajomy Olof, który korzysta ze stypendium w wysokości 6 tysięcy koron na semestr, po 8 latach studiów będzie musiał zwrócić państwu 64 tys. koron (około 16 tysięcy dolarów). Podzielone przez 20 lat daje to roczną spłatę w wysokości 3200 koron.

Student szwedzki, zanim zdecyduje się na podjęcie stypendialnego kredytu, dobrze musi przemyśleć sprawę spłaty kredytu. Perspektywa dwudziestoletniego zaciskania pasa zniechęca go na ogół do korzystania z maksymalnej sumy stypendium państwowego.



Fot. CAF



— Może mi pan tutaj zamarznąć — proszę niech się pan napije. Podaliśmy mu nakrętkę do termosu mieszając herbatę palcem, aby dobrze wymieszać truciźnę.

— Dziękuję — usłyszałem. Po wypiciu zrobiło mu się niedobrze. Po kilkunastu minutach osunął się na trawę.

— Co panu, panie Zarzecki? — nie usłyszałem już odpowiedzi. Poruszałem go. Nie reagował. Wziąłem go pod ramiona i ściągnąłem na brzeg Wisły. Z kieszeni wyjąłem mu portfel z dokumentami. Zwłoki przerosłem do łódki — była przymocowana do brzoju łajdaczem. Odpłynąłem, na ile pozwalało zabezpieczenie. Wrzuciłem ciało do rzeki. Na miejscu, w którym staliśmy pozostał jeszcze kapełusz Zarzeckiego. Obciążyłem go kamieniami i wrzuciłem do Wisły. W drodze powrotnej do Krakowa sprawdziłem zawartość portfela. Było tam około 6 tysięcy obiegowych pieniędzy polskich, kenkarta i inne dokumenty. Pieniądże schowałem. Dokumenty podarłem na drobne kawałeczki wyrzucając je do drozdy. Pusty portfel rzuciłem gdzieś za parkan.

Po tym wypadku u Kortów rozmawiano o Zarzeckim dziwiąc się dlaczego ich nie odwiedza. Nie wiem czy znalazłono jego zwłoki. Uzyskałem dolary wprowadzając systematycznie do obiegu. Trzysta przegrałem w karty, za resztę pieniędzy utrzymywałem się prawie przez dwa lata...

— 34 —

Rozwijając tzw. „zeczania własne” — oświadczenie napisane własnoręcznie, Mazurkiewicz w dalszym ciągu snuł makabryczną historię swego życia:

Pod koniec czerwca, lub na początku lipca 1945 r. w Krakowie, poznałem Brylskiego. Imienia nie znam. — Interesuje pana sacharyna? — zagadnął mnie, pokazując kilogramową paczkę tej niemieckiej słodyczy. — Za drogo pan liczy — odpowiedziałem słysząc cenę. Dogadaliśmy się natomias, na temat dolarów i złota. Brylski kupił odemnie dwie złote bransoletki. Nabierałymi do siebie zaufania.

— Może mi się pan postarać o dolary na sumę około 200 tys. zł? — spytał po jakimś czasie.

Przygotuję — odpowiedziałem. Potrzebuję jednak czasu. Proszę być za dwa dni w Rynku koło Ratusza, dam panu odpowiedź. Przyjadę swoim samochodem — proszę czekać.

W oznaczonym dniu i porze zjechałem na Rynek. — Mam na Bielanach znajomego księdza, z którym nieraz handlowałem — zacząłem referować Brylskiemu, gdy wszedł do samochodu. Postawił warunek księżulek: chce mieć od ręki wszystkie pieniądze.

— Zgoda — powiedział Brylski. Pieniądże będą jutro o 10 rano.

Nazajutrz pojechaliśmy na Bielan, gdzie z głównej drogi skręciłem na prowadzącą do klasztoru. Jechałymi pod górę...

— Niech pan popatrzy jak ładnie wyglądają Tatry w słońcu. Brylski odwrócił głowę, patrzył w tamtą stronę. Prowadząc samochód lewą ręką, prawą wyjąłem przygotowany i załadowany wcześniej pistolet... Poniósł śmierć na miejscu. Osunął się z siedzenia. Z otworu w części potylicznej głowy strugała się krew. Wyjechałem na szczyt góry i skręciłem na polane. Znalazłem odpowiednie miejsce w krzakach, gdzie zatrzymałem samochód. W pobliżu nie było żywej duszy. Ponieważ mocno krwawił, zwłoki wyciągnąłem szybko z samochodu i położyłem obok. W

— 35 —

kieszeni znalazłem pakiet pieniędzy owinięty gazetą, portfel z dokumentami. Z bagażnika wyjąłem worek, służący mi normalnie przy naprawie podwozia samochodu. Zwłoki wsadziłem do worka, zawiązałem go sznurkiem i włożyłem do bagażnika. Wróciłem tą samą drogą. W miejscu, gdzie zastrzeliłem Brylskiego, wysiadłem z samochodu i na skrajku lasu spaliłem portfel i dokumenty. Pieniądże zabrałem.

Zastanawiałem się, co zrobić ze zwłokami. W drodze powrotnej do Krakowa, na wysokości radiostacji, skręciłem w boczną drogę prowadzącą do Wisły.

Była może 14, dzień pogodny, ciepły. Nad brzegiem było kilka osób. Rozbrałem się do kapielówek i po zamknięciu samochodu położyłem się. Tak oczekiwałem zachodu słońca. Gdy nie było już nikogo w pobliżu, wyciągnąłem z bagażnika worek ze zwłokami. Na brzegu znalazłem dość duży kamień, którym obciążyłem worek. Wszedłem do rzeki. Gdy woda sięgała mi szyi, puściłem worek...

Ubrałem się i przeliczyłem pieniądze zapakowane w gazetę. Było wszystkich 160 tys. zł. Wróciłem do Krakowa. Pieniądże ukryłem w szafie.

Następnego dnia, drzwi mieszkania Brylskich otworzył mi starszy mężczyzna w okularach. W środku była jeszcze jakaś kobieta.

— Czy zastałem pana Brylskiego? — zapytałem. — Od wczoraj nie ma go w domu — powiedział starszy mężczyzna.

— A dlaczego się pan interesuje Brylskim? — Nie ważnego. Dałem mu pewną ilość dolarów... — Nie potrafimy dać panu odpowiedzi, sami jesteśmy niespokojni.

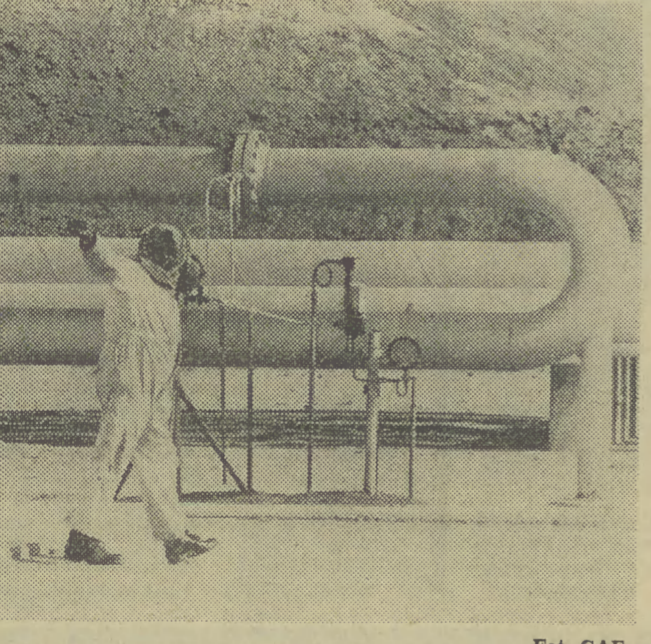
— Przyjdę jeszcze po południu — powiedziałem odchodząc. Po południu, ponownie odwiedziłem to mieszkanie. Te same osoby i ta sama odpowiedź.

— Nie bede więcej przychodził do państwa — tutaj jest mój adres. Gdy pan Brylski wróci, bardzo proszę by się z mną skontaktował.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MINEŁO JUZ trochę czasu od zakończenia pierwszej

spokojna w Algierze szefów państw należących do OPEC. Przyjęta przez szefów krajów naftowych uroczysta 14-punktowa deklaracja analizuje sytuację gospodarczą na świecie oraz wytycza zasady polityki i postępowania państw naftowych. Ale dokument ten obala jednocześnie wiele mitów tworzonych przez prasę kapitalistyczną. Przede wszystkim mit podziatu Trzeciego Świata na bogate państwa naftowe i biedne, pozbawione zasobów kraje, cierpiące nędzę z powodu podwyżki cen na ropę. W rzeczywistości od chwili dostosowania cen nafty do sytuacji rynkowej w 1973 roku, kraje naftowe przeznaczały od 7 do 10 procent swojego dochodu narodowego na pomoc gospodarczą i finansową dla krajów potrzebujących kapitałów. Wielu komentatorów podkreśla, że nafta nie jest bronią je-



Fot. CAF

ANNA JACKOWSKA

MITY I RZECZYWISTOŚĆ

dynie szejków z Zatoki Perskiej, służąca do zdławienia gospodarki kapitalistycznej. Spotkanie w Algierze było spotkaniem przedstawicieli krajów czterech kontynentów, od Indonezji poprzez kraje Środkowego Wschodu, Zatokę Perską, przez kraje afrykańskie po Wenezuelę i Paragwaj w Ameryce Łacińskiej. Nikt z nich nie mówił o niszczeniu innych, lecz wszyscy byli zgodni co do zasad polityki naftowej, która ma stanowić integralną część polityki rozwoju wszystkich krajów Trzeciego Świata.

Podważony został mit o groźnym szejku, zamykającym kurek naftowy przed światem, Kończącym, jakże efektywnym spragnionym energią. W Algierze bardzo wiele mówiono o znaczeniu nafty dla gospodarki światowej o odpowiedzialności w tym względzie krajów eksportujących naftę oraz oferowano importem nafty gotowość do negocjacji. Producenti gwarantują zapotrzebowanie w surowiec energetyczny, ale pod warunkiem że rządy współpracują muszą uwzględnić zarówno potrzeby energetyczne krajów przemysłowych, jak i zapotrzebowanie na

technologię i artykuły przemysłowe krajów na drodze rozwoju.

Kończącym, jakże efektywnym akcentem jedności, było osiągnięcie całkowitego porozumienia między Iranem i Irakiem, które dzielił dotychczas konflikt graniczny i wrogość, co potęgowało napięcie w tym niewarłgczym rejonie świata. Szach Iranu i wiceprzewodniczący Dowództwa Rady Rewolucji Iraku, Saddam Husein podali sobie ręce zapowiadając wymianę wrótkę wizerunków państwowych w Teheranie i Bagdadzie.

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA „TRANSBUD — NOWA HUTA” w KRAKOWIE
współuczestnik generalnego wykonawstwa budowy Huty Katowice

zatrudni pracowników
do pracy w Oddziałach Nr 2 i 3 w Dąbrowie Górniczej przy budowie Huty Katowice:

- KIEROWCÓW samochodowych z kat. C, C+E i D na wozy ciężarowe, osinobusy i autobusy
- MECHANIKÓW samochodowych różnych specjalności
- SPAWACZY
- KOWALI
- BLACHARZY
- LADOWACZY
- PRACOWNIKÓW MAGAZYNOWYCH
- INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW budowlanych z uprawnień: a) w wysoko, kwalifikowanych PRACOWNIKÓW technicznych.

Warunki pracy wg nowych zasad obowiązujących w transporcie oraz do datki obowiązujące na terenie budowy Huty Katowice. Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu robotniczym, ulgowe karty stołówek, bezpłatne posiłki regeneracyjne, odzież ochronna i robocza. — Możliwość wyjazdu na budowę eksportowe.

Zgłoszenia przyjmuję w godzinach od 6.30 do 14.30 Dział Kadr i Szkolenia PTBS „Transbud — Nowa Huta” — ul. Ujastek — (obok zajezdni tramwajowej) Dojazd tramwajem linii 4, 16, 14 i 22, tel. 400-40, wewn. 15

MIEJSKIE BIURO PROJEKTÓW w KRAKOWIE, ul. PRZY RONDZIE 12

zatrudni natychmiast

- KIEROWNIKÓW wielobranżowych pracowni projektowych
- STARSZYCH PROJEKTANTÓW architektury
- STARSZYCH PROJEKTANTÓW urbanistyki i planowania przestrzennego
- STARSZYCH PROJEKTANTÓW konstrukcji
- STARSZYCH PROJEKTANTÓW instalacji sanitarnych wewnętrznych
- STARSZYCH PROJEKTANTÓW konserwacji zabytków
- STARSZYCH PROJEKTANTÓW instalacji elektrycznych wewnętrznych
- PROJEKTANTÓW w zakresie informacji o terenie
- PROJEKTANTÓW ARCHITEKTÓW wnętrz
- PLASTYKÓW ze znajomością grafiki i liternictwa
- STARSZEGO INSPEKTORA d. s. wycen, z praktyką w biurze projektów
- MASZYNISTKI do hali maszyn
- MAGISTRA PRAW
- GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO
- STARSZEGO KALKULATORA.

Szczegółowych informacji udziela Dział Służb Pracowniczych — Kraków, ul. Przy Rondzie 12, tel. 285-20—33, pokój 415.

PONIEDZIAŁEK
PROGRAM I
12.45 TV Technikum Rolnicze: Wskazówki metodyczne
13.25 TV Technikum Rolnicze: Matematyka
15.55-15.50 Przerwa
15.50 NURT — Nauki polityczne
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik (kol.)
16.40 Zwierzęc
17.30 Echo stadionu
17.55 Konkrety (Kr.)
18.25 Kronika (Kr.)
18.45 Mam pomysły
19.15 Reklama
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Scena klasyczna. Sofokles — „Król Edyp”
21.45 Pegaz
22.30 Dziennik (kol.)
22.45 Oferty
22.55 Program na wtorek

PROGRAM II
16.55 Program dnia
17.00 Program II proponuje
17.10 Pięć wieków malarstwa
17.45 Łoża — magazyn aktualności teatralnych
18.25 Konsylium cz. I
18.55 Piosenki kieszonki z bałajki; program muz.-poetycki
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Sport u sąsiadów
21.20 Konsylium cz. II
21.35 24 godziny
21.45 „Stomkowy kapeluszy” film fab.
22.55 NURT — Nauki polityczne
23.25 Program na wtorek

WTOREK
PROGRAM I
6.30 TV Technikum Rolnicze: Matematyka
7.00 TV Technikum Rolnicze: Matematyka
7.30-8.55 Przerwa
8.55 „Eneida” film ser.
10.00 Dla szkół: Język polski
10.30 Rodzina Thibault — film ser.
12.00-13.45 Przerwa
13.45 TV Technikum Rolnicze: Matematyka
14.30-14.30 Przerwa
14.30 TV Technikum Rolnicze: Hodowla zwierząt
15.00-16.25 Przerwa
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik (kol.)
16.40 „Zajęczy los” — widowsko lajkowe
17.10 Na wielkim i małym ekranie
17.40 „Krag” z udziałem przedwojennego ZG SZSP Eugeniusza Mielczarka
18.20 Kronika (Kr.)
18.40 Przypominamy, radzimy
18.45 Sezam
19.10 Reklama
19.20 Dobranoc

19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Rodzina Thibault, film ser.
21.50 Świat i Polska
22.35 Dziennik
22.50 Wiadomości sportowe
23.00 Program na środę

PROGRAM II
17.40 Program dnia
17.45 Język angielski
18.15 Wspólna zabawa
18.40 Decyzje piętnastolatków
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik
20.20 Nowa stara huta
20.45 Apollo Prawdawca, widowsko muz.
21.15 Portret miasta Starogard
21.45 24 godziny
21.55 Miniatury dramatyczne. Jan Brzechwa — „Samotność”
22.15 Język niemiecki
22.40 Program na środę

ŚRODA
PROGRAM I
6.30 TV Technikum Rolnicze: Matematyka
7.00 TV Technikum Rolnicze: Hodowla zwierząt
7.30-10.00 Przerwa
10.00 „Hiroshima moja miłość” film fab.
11.25-12.35 Przerwa
12.35 TV Technikum Rolnicze: Język polski
13.10 TV Technikum Rolnicze: Matematyka
13.40 Politechnika TV. Fizyka, kurs przygotowawczy
14.15 Politechnika TV. Fizyka, kurs przygotowawczy
14.50 NURT — nauczanie początkowe matematyki
15.25 Program dnia
15.30 Dziennik (kol.)
15.40 Transmisja międzypaństwowa meczu piłki nożnej Polska — USA (w przerwie ok. 16.30 Losowanie Małego Lotka)
17.30 Program publicystyczny
17.45 Kronika (Kr.)
18.05 Kto to widział, kto to słyszał — nowela filmowa
18.30 Anatomia sukcesu — Stalowa Wola
19.10 Reklama
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Nie zapomniane melodie
21.00 Filmatorki Arcydziel: „Hiroshima moja miłość” — film fab. prod. franc.-jap.
22.30 Dziennik (kol.)
22.45 Wiadomości sportowe
23.00 Program na czwartek

PROGRAM II
17.00 Program dnia
17.05 Język francuski
17.35 Chata malowana (Kr.)
18.00 Kino Miniatur
18.45 „Canzonetta” program muz.

tygodniowy program telewizyjny

OD 24 DO 31. III. 1975 R.

19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik
20.20 Informator turystyczny
20.50 Miasta o sobie — Lubawa
21.20 24 godziny
21.30 Wielkie sonaty Beethovena
21.50 Trzej panowie z M-4, odc. pt. NURT
22.05 PUZ — nauczanie początkowe matematyki
22.35 Język angielski, kurs podstawowy
23.05 Program na czwartek

PIĄTEK PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze: Fizyka
7.00 TV Technikum Rolnicze: Mechanizacja rolnictwa
9.00 Teleferie
10.40 Powrót z frontu — film fab. prod. radz.
12.00-14.40 Przerwa
14.40 Politechnika TV Matematyka
15.15 Politechnika TV Matematyka
15.50 NURT — Pedagogika
16.30 Dziennik (kol.)
16.40 Pora na Telesfora
17.15 Publicystyka sportowa, turystyka i wypoczynek
17.40 Filipinka, szkice do portretu
18.20 Kronika (Kr.)
18.40 „Warszawski monolog Mikolaj Gajuruwa” program muzyczny
19.10 Reklama
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Mój program, przedstawia Ignacy Gogolewski
21.30 Panorama
21.70 Narodziny opery
18.10 Kronika (Kr.)
18.30 Przypominamy, radzimy

18.35 Patrol
19.05 „Szper” program publ.
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Z serii: „S.O.S.” film prod. TVP
21.15 Listy i polityka
21.45 „Co nam zostało z tych lat” Mieczysław Fogg
21.55 Dziennik
22.30 Wiadomości sportowe
23.00 Program na piątek

PROGRAM II
17.05 Program dnia
17.10 Język rosyjski
17.40 Giełda Młodych Racjonalizatorów (Kr.)
18.10 Ewolucja, gatunek
18.40 Trubadurzy-Show, czyli znowu razem, program rozr.
19.20 Dobranoc

6.30 TV Technikum Rolnicze: Matematyka
7.00 TV Technikum Rolnicze: Matematyka
7.30-8.55 Przerwa
8.55 „Eneida” film ser.
10.00 Dla szkół: Język polski
10.30 Rodzina Thibault — film ser.
12.00-13.45 Przerwa
13.45 TV Technikum Rolnicze: Matematyka
14.30-14.30 Przerwa
14.30 TV Technikum Rolnicze: Hodowla zwierząt
15.00-16.25 Przerwa
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik (kol.)
16.40 „Zajęczy los” — widowsko lajkowe
17.10 Na wielkim i małym ekranie
17.40 „Krag” z udziałem przedwojennego ZG SZSP Eugeniusza Mielczarka
18.20 Kronika (Kr.)
18.40 Przypominamy, radzimy
18.45 Sezam
19.10 Reklama
19.20 Dobranoc

18.35 Patrol
19.05 „Szper” program publ.
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Z serii: „S.O.S.” film prod. TVP
21.15 Listy i polityka
21.45 „Co nam zostało z tych lat” Mieczysław Fogg
21.55 Dziennik
22.30 Wiadomości sportowe
23.00 Program na piątek

PROGRAM II
17.05 Program dnia
17.10 Język rosyjski
17.40 Giełda Młodych Racjonalizatorów (Kr.)
18.10 Ewolucja, gatunek
18.40 Trubadurzy-Show, czyli znowu razem, program rozr.
19.20 Dobranoc

6.30 TV Technikum Rolnicze: Fizyka
7.00 TV Technikum Rolnicze: Mechanizacja rolnictwa
9.00 Teleferie
10.40 Powrót z frontu — film fab. prod. radz.
12.00-14.40 Przerwa
14.40 Politechnika TV Matematyka
15.15 Politechnika TV Matematyka
15.50 NURT — Pedagogika
16.30 Dziennik (kol.)
16.40 Pora na Telesfora
17.15 Publicystyka sportowa, turystyka i wypoczynek
17.40 Filipinka, szkice do portretu
18.20 Kronika (Kr.)
18.40 „Warszawski monolog Mikolaj Gajuruwa” program muzyczny
19.10 Reklama
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Mój program, przedstawia Ignacy Gogolewski
21.30 Panorama
21.70 Narodziny opery
18.10 Kronika (Kr.)
18.30 Przypominamy, radzimy

18.35 Patrol
19.05 „Szper” program publ.
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Z serii: „S.O.S.” film prod. TVP
21.15 Listy i polityka
21.45 „Co nam zostało z tych lat” Mieczysław Fogg
21.55 Dziennik
22.30 Wiadomości sportowe
23.00 Program na piątek

PROGRAM II
17.05 Program dnia
17.10 Język rosyjski
17.40 Giełda Młodych Racjonalizatorów (Kr.)
18.10 Ewolucja, gatunek
18.40 Trubadurzy-Show, czyli znowu razem, program rozr.
19.20 Dobranoc

SOBOTA
PROGRAM I
9.00 Teleferie
14.15 Program I proponuje
14.30 Kronika (Kr.)
14.50 Dziennik (kol.)
15.00 Sobótka
15.25 Harcerskie popołudnie
16.10 Brazylia nieznaną
odc. Na porobach Araquai
16.40 Korona carów rosyjskich — film prod. radz.
17.45 Spotkania w drodze
18.15 Program publicystyczny
18.30 Pegaz
19.20 Dobranoc
19.30 Monitor
20.20 Teatr TV. Otto Zelenka „Koszulka” reż. Jerzy A. fanasiew
21.25 Dziennik
21.45 Wiadomości sportowe
21.55 Dzikie jest wiatr — film fab.
23.40 San Remo
0.40 Program na niedzielę

PROGRAM II
17.00 Program dnia
17.05 Wędrowni po Polsce
17.35 Spotkania ze sztuką
18.20 Leśna opowieść film fab. prod. radz.
19.20 Dobranoc
19.30 Monitor
20.20 Sam na sam z „Potopem”
21.35 Studio przebojów, program rozrywk.
22.20 Mars i Flora Karola Kurpińskiego
22.50 24 godziny
23.00 Program na niedzielę

NIEDZIELA
PROGRAM I
9.00 Teleranek
9.45 „Korona carów rosyjskich — film prod. radz.
10.50 Program dla wsi. Horzonty. Tygodnik Wojski
11.20 Klub sześciu kontynentów
12.05 „Hrabia Luxemburg” — filmowa wersja operki Franciszka Lehara
13.40 Hanna Januszevska „Paluszek”
14.20 „W 30 lat później” — reportaż filmowy
14.45 „X Y Z” cz. I
15.40 Losowanie Toto-Lotka
15.55 Transmisja II połowy meczu piłki nożnej Gwardia — Stal Mielec
16.55 Port lotniczy San Francisco — film fab.
18.30 Studio Muzyki Rozrywkowej
19.15 Wieczorynka
19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Bajka dla dorosłych
20.30 Poszukiwany, poszukiwana — film prod. polskiej
22.00 Co kto lubi
23.10 Informacyjny magazyn sportowy
23.30 Cudowne dziecko.

14.15 Program I proponuje
14.30 Kronika (Kr.)
14.50 Dziennik (kol.)
15.00 Sobótka
15.25 Harcerskie popołudnie
16.10 Brazylia nieznaną
odc. Na porobach Araquai
16.40 Korona carów rosyjskich — film prod. radz.
17.45 Spotkania w drodze
18.15 Program publicystyczny
18.30 Pegaz
19.20 Dobranoc
19.30 Monitor
20.20 Teatr TV. Otto Zelenka „Koszulka” reż. Jerzy A. fanasiew
21.25 Dziennik
21.45 Wiadomości sportowe
21.55 Dzikie jest wiatr — film fab.
23.40 San Remo
0.40 Program na niedzielę

PROGRAM II
17.00 Program dnia
17.05 Wędrowni po Polsce
17.35 Spotkania ze sztuką
18.20 Leśna opowieść film fab. prod. radz.
19.20 Dobranoc
19.30 Monitor
20.20 Sam na sam z „Potopem”
21.35 Studio przebojów, program rozrywk.
22.20 Mars i Flora Karola Kurpińskiego
22.50 24 godziny
23.00 Program na niedzielę

NIEDZIELA
PROGRAM I
9.00 Teleranek
9.45 „Korona carów rosyjskich — film prod. radz.
10.50 Program dla wsi. Horzonty. Tygodnik Wojski
11.20 Klub sześciu kontynentów
12.05 „Hrabia Luxemburg” — filmowa wersja operki Franciszka Lehara
13.40 Hanna Januszevska „Paluszek”
14.20 „W 30 lat później” — reportaż filmowy
14.45 „X Y Z” cz. I
15.40 Losowanie Toto-Lotka
15.55 Transmisja II połowy meczu piłki nożnej Gwardia — Stal Mielec
16.55 Port lotniczy San Francisco — film fab.
18.30 Studio Muzyki Rozrywkowej
19.15 Wieczorynka
19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Bajka dla dorosłych
20.30 Poszukiwany, poszukiwana — film prod. polskiej
22.00 Co kto lubi
23.10 Informacyjny magazyn sportowy
23.30 Cudowne dziecko.

14.15 Program I proponuje
14.30 Kronika (Kr.)
14.50 Dziennik (kol.)
15.00 Sobótka
15.25 Harcerskie popołudnie
16.10 Brazylia nieznaną
odc. Na porobach Araquai
16.40 Korona carów rosyjskich — film prod. radz.
17.45 Spotkania w drodze
18.15 Program publicystyczny
18.30 Pegaz
19.20 Dobranoc
19.30 Monitor
20.20 Teatr TV. Otto Zelenka „Koszulka” reż. Jerzy A. fanasiew
21.25 Dziennik
21.45 Wiadomości sportowe
21.55 Dzikie jest wiatr — film fab.
23.40 San Remo
0.40 Program na niedzielę

PROGRAM II
17.00 Program dnia
17.05 Wędrowni po Polsce
17.35 Spotkania ze sztuką
18.20 Leśna opowieść film fab. prod. radz.
19.20 Dobranoc
19.30 Monitor
20.20 Sam na sam z „Potopem”
21.35 Studio przebojów, program rozrywk.
22.20 Mars i Flora Karola Kurpińskiego
22.50 24 godziny
23.00 Program na niedzielę

NIEDZIELA
PROGRAM I
9.00 Teleranek
9.45 „Korona carów rosyjskich — film prod. radz.
10.50 Program dla wsi. Horzonty. Tygodnik Wojski
11.20 Klub sześciu kontynentów
12.05 „Hrabia Luxemburg” — filmowa wersja operki Franciszka Lehara
13.40 Hanna Januszevska „Paluszek”
14.20 „W 30 lat później” — reportaż filmowy
14.45 „X Y Z” cz. I
15.40 Losowanie Toto-Lotka
15.55 Transmisja II połowy meczu piłki nożnej Gwardia — Stal Mielec
16.55 Port lotniczy San Francisco — film fab.
18.30 Studio Muzyki Rozrywkowej
19.15 Wieczorynka
19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Bajka dla dorosłych
20.30 Poszukiwany, poszukiwana — film prod. polskiej
22.00 Co kto lubi
23.10 Informacyjny magazyn sportowy
23.30 Cudowne dziecko.

14.15 Program I proponuje
14.30 Kronika (Kr.)
14.50 Dziennik (kol.)
15.00 Sobótka
15.25 Harcerskie popołudnie
16.10 Brazylia nieznaną
odc. Na porobach Araquai
16.40 Korona carów rosyjskich — film prod. radz.
17.45 Spotkania w drodze
18.15 Program publicystyczny
18.30 Pegaz
19.20 Dobranoc
19.30 Monitor
20.20 Teatr TV. Otto Zelenka „Koszulka” reż. Jerzy A. fanasiew
21.25 Dziennik
21.45 Wiadomości sportowe
21.55 Dzikie jest wiatr — film fab.
23.40 San Remo
0.40 Program na niedzielę

Dla której dzielnicy milion?
„WIOSNA 75”
Już od paru lat, wiosną, rozgrywany jest konkurs krakowskich dzielnic na czynny społecznie mierzący do poprawy wyglądu miasta. Rozpoczynający się właśnie konkurs — „WIOSNA 75” — obejmuje trzy rodzaje zadań, które ocenić będzie później jury:
1) Zakładanie nowych terenów zielonych
2) Sadzenie drzew i krzewów
3) Usuwanie szkodliwych obiektów.
O nagrody prezydenta miasta — pierwsza w wys. 1 mln zł, druga — 0,5 mln zł — walczyć będą wszystkie dzielnice Krakowa. Ich naczelniczy do 5 kwietnia zobowiązani są do podania wykazu czynów, które w ramach konkursu zostaną wykonane. Komisja konkursowa sprawdzi w połowie kwietnia stan faktyczny (być może rzetelnie ocenić wysiłki dzielnic), w lipcu zapadnie rozstrzygnięcie konkursu. Nowością tegoroczną są premie dla wyróżniających się komitetów osiedlowych i obwodowych. (ms)

Na co się skarżą pacjenci?

Każdemu wydaje się, że w razie nagłej potrzeby wystarczy zadzwonić na Pogotowie Ratunkowe, a karetka zaraz przyjedzie. Niestety, na przyjazd lekarza trzeba czekać czasem i godzinę. Nie brakuje więc skarg wysyłanych pod adresem Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej. Dotyczą one często również niewłaściwego stosunku lekarzy zatrudnionych w przychodniach do chorych. Czasem pacjenci otrzymują zwolnienia wystawiane bez zachowania obowiązujących przepisów. Niekiedy pacjenci przebywający na leczeniu szpitalnym skarżą się na złą obsługę personelu klinicznego. W domach pomocy społecznej pensjonariusze narzekają na złe warunki bytowe i niesprzyjające stosunki międzyludzkie.

W ub. roku wpłynęły ogółem 153 skargi. Część z nich była nieuwzględniona, jednakże wszystkie zostały szczegółowo rozpatrzone. Winni zostali ukarani, jako że przeprowadzono liczne kontrole. Podłożem bezpodstawnych skarg było podważenie ludzi chorych, wynikające ze złego stanu ich zdrowia oraz z braku znajomości obowiązujących przepisów.

Aktualnie położono więc dużą nacisk na udzielanie pacjentom prawidłowych i wyczerpujących informacji w przychodniach zdrowia.

Powyższe zagadnienia omówiono wczoraj na posiedzeniu Komisji Zdrowia i Spraw Społecznych Rady Narodowej m. Krakowa. (bd)

WYPADKI I KRASKY
● Jadący ulicą Łobzowska samochodem Renault 5622 KW niecierpliwie kierowca E. Daniellak zamieszkały Kraków, ul. Sienkiewicza 11/4 zjechał na lewą stronę jezdni, a następnie na chodnik i uderzył w mur. Ucieczka nie udała się. Został ujęty i osadzony w areszcie. Na ulicy Kościuski samochod potrafił nieletniego, który doznał urazu głowy i złamania prawego podudzia.
● Ogółem Służba Ruchu Milicji Obywatelskiej interweniowała w 21 wypadkach. Zamierzano siedmiu nietrzeźwych kierowców, ul. Sienkiewicza 11/4 zjechał na lewą stronę jezdni, a następnie na chodnik i uderzył w mur. Ucieczka nie udała się. Został ujęty i osadzony w areszcie. Na ulicy Kościuski samochod potrafił nieletniego, który doznał urazu głowy i złamania prawego podudzia.
● Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 140 pacjentom. (cas)

TEATR

PIĄTEK
SLOWACKIEGO: Pl. Duchy 1): Lilla Weneda — 19.15. STARY: Gajosińska 1): Dostojewski: Biesy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 2): Czechow: Niedźwiedź, Oświadczy — 19.15. BAGATELA (Karmelicka 6): Słowacki: Balladyna (zamkn.) — 17.00. LUDOWY (os. Teatralne 34): M. Molina: Zielonogł — 19.15. OPERKA (Lubicz 40): Fall: Róża Stambulu — 19.15. GROTESKA (Skarbowska 2): Urban: Detektyw Lis prowadzi śledztwo — 10. EREF 66 (Wolnica 1): Ciuchy historii — 20.

SOBOTA
SLOWACKIEGO: Szekspir: Opowieść zimowa — 19.15. STARY: Batulki: Dom otwarty — 19.15. KAMERALNY: Kopeć (zamkn.) — 16. KRECZMAR: Hyde Park — 19.15. Scena FORUM: Teoria śmiechu — 19.30. BAGATELA: Balladyna — 19.30. LUDOWY: Budreki i Kankietki: Dział do ciebie przyjdzie nie mogę — 19.15. OPERKA (Lubicz 40): Fall: Róża Stambulu — 19.15. GROTESKA (Skarbowska 2): Urban: Detektyw Lis prowadzi śledztwo — 10. EREF 66: Timee Danaos — 20. KOŁEJARZ (Bocheńska 5): Krowodzieki zuchy — 19.

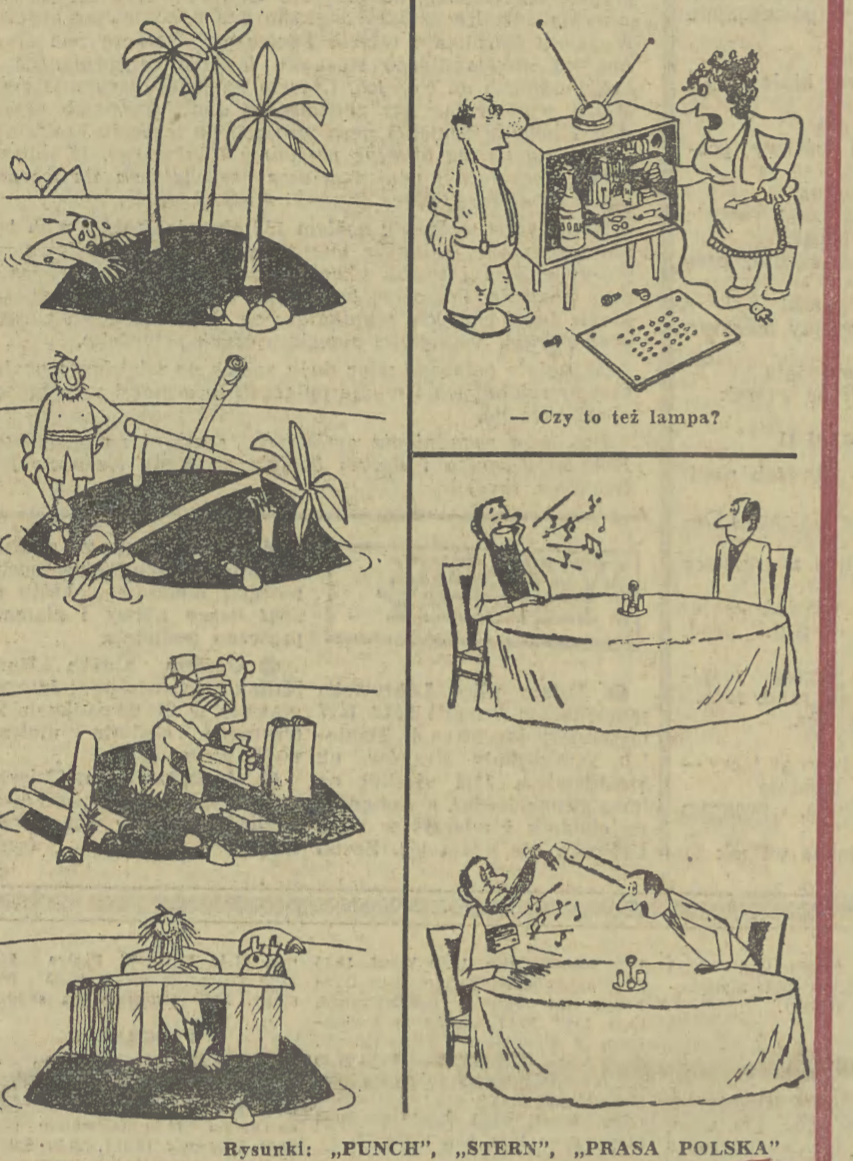
NIEDZIELA
SLOWACKIEGO: Opowieść zimowa — 19.15. STARY: Dom otwarty — 19.15. KAMERALNY: Kilik klak — 16. Hyde Park — 19.15. Scena FORUM: Teoria śmiechu — 19.30. BAGATELA: Balladyna — 19.30. LUDOWY: Budreki i Kankietki: Dział do ciebie przyjdzie nie mogę — 19.15. OPERKA (Lubicz 40): Fall: Róża Stambulu — 19.15. GROTESKA: Detektyw Lis prowadzi śledztwo — 12. KOŁEJARZ: A (Bocheńska 5): Krowodzieki zuchy — 19.

KINA
PIĄTEK
APOLLO (Sołtyskiego 11): Znikający punkt (USA, 18 lat) — 10, 12.30. Rodziny gang (wł. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. DOM ZOLNIERZA (Lubicz 40): Sokoly (węg. 15 lat) — 16, 18. KIJOW (al. Krasieńskiego 34): Potop (pol. b. o.) — 16, 18. ROTUNDA (Oleandry): Tragedia Makbeta (ang. 18 lat) — 16. SPINKS (os. Górski 5): Cienna rzeka (pol. 15 lat) — 15, 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny kup (fr. 15 lat) — 15, 17, 19.15. TECCA (Fraska 25): El Dorado (USA b. o.) — 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny kup (fr. 15 lat) — 15, 17, 19.15. TECCA (Fraska 25): El Dorado (USA b. o.) — 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny kup (fr. 15 lat) — 15, 17, 19.15. TECCA (Fraska 25): El Dorado (USA b. o.) — 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny kup (fr. 15 lat) — 15, 17, 19.15. TECCA (Fraska 25): El Dorado (USA b. o.) — 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny kup (fr. 15 lat) — 15, 17, 19.15. TECCA (Fraska 25): El Dorado (USA b. o.) — 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny kup (fr. 15 lat) — 15, 17, 19.15. TECCA (Fraska 25): El Dorado (USA b. o.) — 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny kup (fr. 15 lat) — 15, 17, 19.15. TECCA (Fraska 25): El Dorado (USA b. o.) — 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny kup (fr. 15 lat) — 15, 17, 19.15. TECCA (Fraska 25): El Dorado (USA b. o.) — 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny kup (fr. 15 lat) — 15, 17, 19.15. TECCA (Fraska 25): El Dorado (USA b. o.) — 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny kup (fr. 15 lat) — 15, 17, 19.15. TECCA (Fraska 25): El Dorado (USA b. o.) — 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny kup (fr. 15 lat) — 15, 17, 19.15. TECCA (Fraska 25): El Dorado (USA b. o.) — 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny kup (fr. 15 lat) — 15, 17, 19.15. TECCA (Fraska 25): El Dorado (USA b. o.) — 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny kup (fr. 15 lat) — 15, 17, 19.15. TECCA (Fraska 25): El Dorado (USA b. o.) — 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny kup (fr. 15 lat) — 15, 17, 19.15. TECCA (Fraska 25): El Dorado (USA b. o.) — 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny kup (fr. 15 lat) — 15, 17, 19.15. TECCA (Fraska 25): El Dorado (USA b. o.) — 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny kup (fr. 15 lat) — 15, 17, 19.15. TECCA (Fraska 25): El Dorado (USA b. o.) — 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny kup (fr. 15 lat) — 15, 17, 19.15. TECCA (Fraska 25): El Dorado (USA b. o.) — 17, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Człowiek w dziczy (USA, 15 lat) — 14.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 25): nieczynne. ZUCH (Krowoderska 6): Pippi (szwedz. b. o.) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzowska 70): Cenny



— Widzę, że bardzo sobie cenisz swoje dodatkowe 5 w łóżku każdego rana.

SIŁA PRYZWYCZAJENIA



Rysunki: „PUNCH”, „STERN”, „PRASA POLSKA”

Fraszki WITOLD ZECHENTER

GDZIE DWOCH...
Gdzie dwóch się bije,
reszta wyciąga szyję.

MILCZENIE I MOWA
Długa mowa była o tym,
że milczenie jest czymś
złotym.

NIE WTYKAJ...
Ktoś w nowym bloku powiedział
i teraz wiem, co to znaczy:

MARCOWA REFLEKSJA
Myślę, gdy w kotłach marcowych
chórach
słyszę po nocy miłosne rymy,
że jednak dobrze rządziła
natura,
mi iż my, mężczyźni, nie miauczymy...

— MARIA nigdy nie mówi o nikim źle.
— Oczywiście — ale to dlatego, że zawsze mówi tylko o sobie...

SPOTYKA się dwóch przyjaciół:
— Cos taki przynębiony?
— Wracam od dentysty.
— Ile ci wyrwał?
— 200 zł z kieszeni.

ROZMAWIAJĄ koleżanki: — Jestem bardzo wdzięczna Jimowi, że pozwolił mi zapomnieć o Johnie...
— A kto to jest John?
— To jest ten, który mi pomógł zapomnieć Jacka!

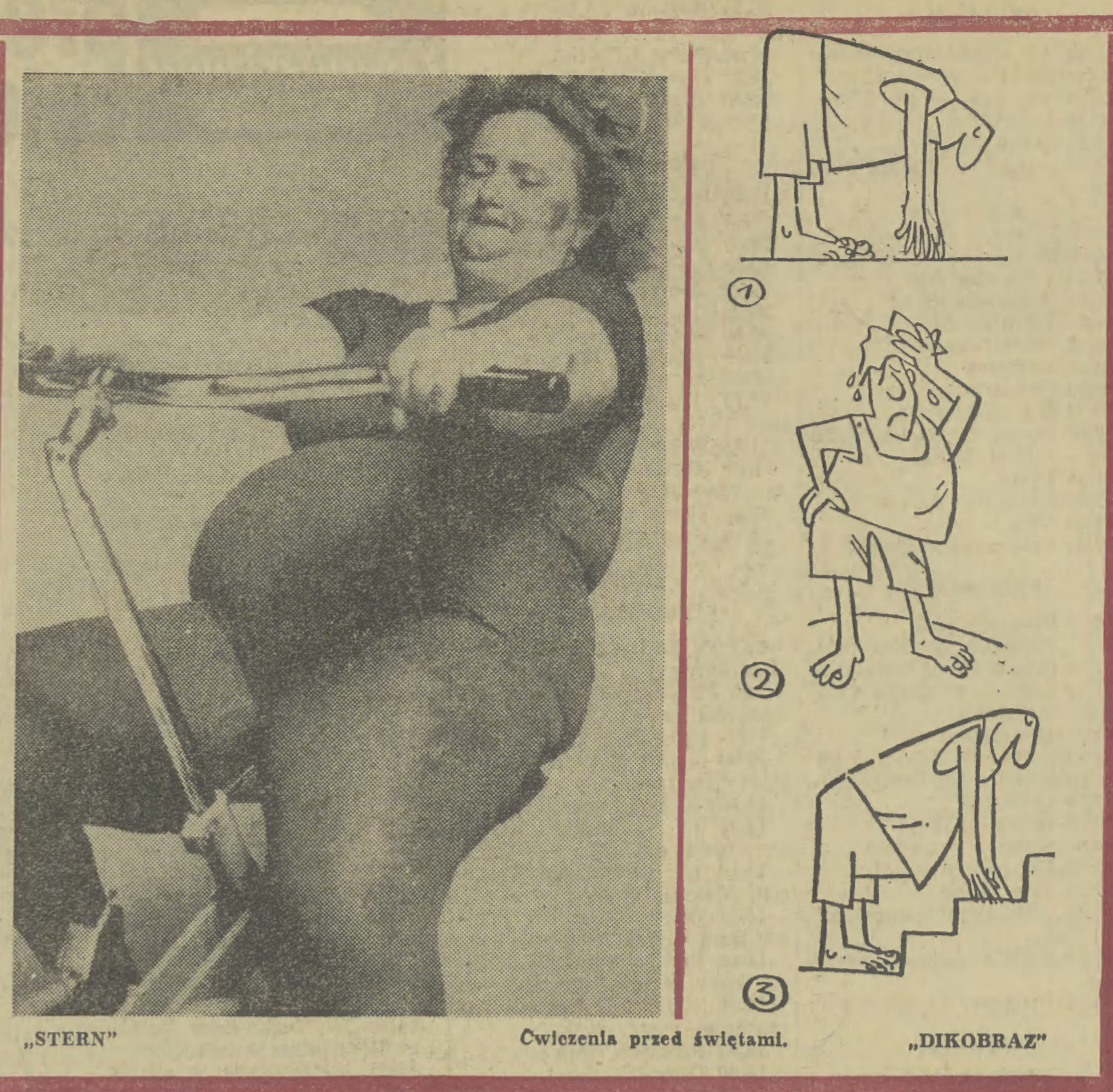
PUBLICZNOŚĆ przyjęła bardzo chłodno sztukę młodego autora. Znajomi usiłowali go pocieszać:
— W końcu nie wygwizdali cię...
— Trudno gwizdać i równocześnie świeać — odparł przekąsem przysłuchujący się temu krytyk.

DYREKTOR wzywa kierownika działu i swoją sekretarkę:
— Mister Schulz skarżył się, że pani nosi za krótkie spódniczki.
— Jakżeż mi jest przykro Mister Schulz, że został pan zwolniony — z załamaniem dodała sekretarka.

POZIOMO: 1. pilnuje owiec, 7. tytuł pierwszej powojennej polskiej komedii filmowej, 8. przejściowe stadium rozwojowe niektórych owadów, 9. wyraz lub zwrot nie nadający się do przetłumaczenia dosłownie na inny język, 12. niezbędny w bibliotece, 15. skleja metale, 17. wyspa na M. Egejskim, słynie z wybornych win, 18. boczna ściana statku (wspak), 19. pieczęć rzymska, 20. fantazja, animusz, 22. średnica lufy, 24. forma uznania lub wyróżnienia, 27. popularna bogini Egiptu, 28. np. wskazujący, 29. stolica Maroka, 30. okres ścisłego postu u muzułmanów.

PIONOWO: 2. cierpi na niedostatek pigmentu, 3. stolica Tunezji, 4. marynowany śledź, 5. krótsza droga, 6. werwa, zaciecie krasomówcze, 10. zbiórka pieniężna, 11. spiczasty hełm, 13. gryzoł podobny do zająca, statek rzeczny, 15. ustawodawca i reformator, 16. zaleta, przymiot, 20. starożytno państwo na wybrzeżu M. Śródziemnego, 21. kraina historyczna w pn. Hiszpanii, 23. największe jezioro alpejskie, 25. oznaka, symptom, 26. owoc-naczymie.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 29. III. 75 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 12”. Wśród czytelników, którzy nadesłają prawidłowe odpowiedzi redakcja roz-



„STERN”

Cwelenia przed świętami.

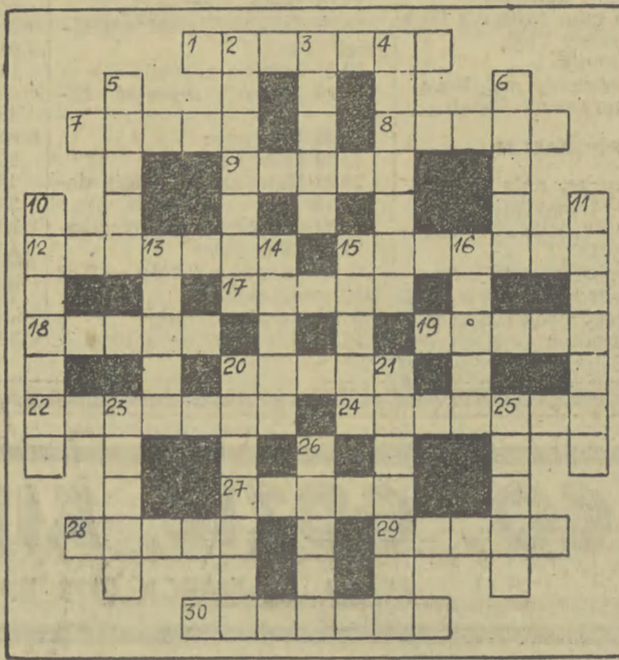
„DIKOBRZ”



KRZYŻÓWKA



NA WIOSNĘ MODNIE I PRAKTYCZNIE UBIERZESZ SIĘ W SKLEPACH WPTO!



losuje nagrody w postaci **BONÓW TOWAROWYCH (PO 100 ZŁ KAŻDY) UFUNDOWANYCH PRZEZ WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE** oraz 10 KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 10

POZIOMO: 5. wielokropek, 8. dekret, 10. szafot, 11. kwiat, 14. dromader, 16. wendetta, 18. Zorka, 19. wesele, 20. mrówka, 21. bulwa, 23. precjoza, 24. plastrom, 26. Weiss, 28. szelki, 29. Tahiti, 30. pierścionelek.

PIONOWO: 1. Wigry, 2. plotkarz, 3. podstawa, 4. Reval, 6. metampsychoza, 7. konserwatysta, 9. mineralogia, 12. brawura, 13. Strabon, 15. delko, 17. norka, 21. balwierz, 22. apostrof, 25. kleik, 27. chlew.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 10, z dnia 8/9 III. 75 r., **BONY PO 100 ZŁ** otrzymują: S. Czarnecka — Rabka, M. Serafin, W. Urbaniak — Kraków, W. Zaborowska — Oświęcim, B. Kleszcz — Duszniki, **KSIĄŻKI:** J. Bryl — Bogumitowice, W. Kuwala — Leńcze, W. Stolarski — Brzeszcz, J. Wojewoda, Oświęcim, J. Wolińska — Tarnów, B. Erazarska, W. Plotrowski, T. Zawrzykaj, E. Szygorski, J. Grzelowski — Kraków.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE PO CZTĄ!

PRZEZ Plany idzie Miła rodzinna, Tata za rączką Prowadzi synka,

A mama kroczy Z miłą radością, Nagle poczuł, Kupiła z wiosną.

Gdy przedreptał Już wszystkie dróżki, Nagle poczuł, Ze bóla nóżki,

A na zmęczenie Rada jedyna Na ławce usiąść, Posadzić syna.

BOGDAN BRZEZIŃSKI

Ławki

Są ławki, owszem, Puste niektóre, Lecz jakieś dzwone, Zielono-bure...

Jakże na ławce Ma usiąść malec, Kurzo na deskach Skoro na palec?

Jak masł siądzie W nowym płaszczku, Gdy na tych ławkach Bruźdę bę liku?

Choć wiosna w mieście I słonko świeci, Nikt z kubem wody Tu nie przyleci!

Nim ktoś sprzątaczy Do pracy skłoni, Wnioskę niezbitą Wnet się wyłoni!

Ze czasem szczołka I kubek wody Dają do szczęścia Ważkie powody!

ZNACZKI - ZNACZKI

Dla upamiętnienia VI Halowych Mistrzostw Europy w Lekkiej Atletyce, jakie rozegrane zostały w Katowicach, pocztowa Polska wprowadziła 8 marca do obiegu 4 okolicznościowe znaczki i blok. Poszczególne znaczki przedstawiają: 1,00 zł (nakład 8 mln sztuk) — bieg kobiet przez płotki, 1,50 zł (8 mln) — skok o tyczce, 4,00 zł (1 mln) — trójskok, 4,90 zł (900 tys.) — sprint mężczyzn, blok 10,00 + 5,00 (900 tys.) — znak Olimpiady 1976 w Montrealu. Projektował: Waldemar Andrzejewski. Technika druku — staloryt + rotograniura. Znaczki drukowano w arkuszach po 30 sztuk na papierze kredowym i na takim drukowano bloki.

Pod koniec ub. roku poczta CSRS wydała okolicznościową kopertę z nadrukowanym znaczkiem z okazji wystawy znaczków pocztowych, zorganizowanej do uczczenia 30-lecia PRL. Projektant znaczka i rysunku na kopercie posłużył się symbolem 30-lecia a także wykorzystał polski znaczek z podobizną Fryderyka Chopina, wydany w 1960 roku w 150 rocznicę urodzin kompozytora. Na kopercie znalazło się także godło Polski oraz napis w języku czeskim i po polsku „Praž 1974 — 30 lat Polskiej Republiki Ludowej — wystawa znaczków pocztowych”. Cena koperty 4,10 Kčs. Wprowadzona do obiegu 29 listopada ub. roku posiada wartość obiegową aż do odwołania.

Republika Zair emitowała 5 znaczków, których tematem jest spotkanie bokserów zawodowych o mistrzostwo świata w szachach. (Jak wiadomo spotkanie odbyło się 25 września ub. roku w Kinszasie). Znaczki przedstawiają różne fragmenty pojedynku Muhameda Ali (Cassius Clay) z Georgem Foremanem. (zg)

Poniżej rzepki

Każda kobieta, która przekroczy granice Zanzibaru, musi spojrzeć uważnie na swe kolana, czy są one zakryte odpowiednio długimi spódniczkami, w przeciwnym bowiem razie grozi jej duże nieprzyjemności, włącznie z ogoleniem głowy i skazaniem na chłostę.

Ustawa, zawierająca nakazy właściwego ubioru wraz ze szczegółowym podaniem długości sukien, które przy maksymalnej tolerancji muszą zakrywać kolanową rzepkę, lietz 4 strony i nosi tytuł „Dekret mający na celu ratowanie kultury narodowej i obronę jej przed niepożądanym nasładowaniem mody światowej, stylu uczesania, sposobu zachowania itp.”.



TAK, nie mylą się Państwo. W GK z 1, 2. III. br. rozmawialiśmy ze Stanisławem LEMEM, autorem jakże znanych powieści gatunku „science-fiction”: „Kosmonauci”, „Obłok Magellana”, „Niewyuczonej”, „Eden” i wielu innych, w tym uroczych „Bajek robotów”; twórcą postaci tak zaawansowanych już w literaturze jak pi-

lot Pirx, czy konstruktorzy Trurl i Klapucjusz; człowiekiem, który swą wiedzę oraz intelektualne przemyslenia zawarł w „Summae technologiae”, „Filozofii przypadku”, „Fantastyce i futurologii” itd., itd.

NAGRODĘ — NIESPODZIANKĘ, którą prześlemy pocztą, wylosowała p. Róża Cielebon z Wadowic.

DZIŚ „GAZETA” ROZMAWIA Z...

— Czy to prawda, że w swoim zawodzie jest Pan najużyźszy w Polsce?
— Wzrostem — niewątpliwie.

— Jest Pan krakowianinem z pochodzenia, tu Pan zresztą przepracował znaczną część swego zawodowego żywota, a jednak Pana start życiowy odbył się w innym mieście.

— Tak i to w stolicy sąsiedniego regionu.

— Czy zawsze był Pan radiowcem?
— A czy tak można mówić o muzyku?

— Jak to inaczej nazwać? — Poddaje się i odpowiada — nie, nie zawsze. Choć nigdy nie pracowałem inaczej, jak tylko tym do publiczności, co bynajmniej nie wynikało z jakichkolwiek objawów lekceważenia.

— Instytucja, którą Pan steruje — jak Pan to zresztą sam pięknie nazwał — wróciła w ubiegłym roku z samego czubka włoskiego buta w glorię sukcesów.

— Nie pierwszy i — mam nadzieję — nie ostatni.

— Po czym, po przerwie spowodowanej wyjazdami, zajął się Pan znów kształceniem krakowskiej, jakże uzdolnionej młodzieży.

— To moje drugie i ulubione zajęcie.

(Rozm.: K. BAN.)



Z KIM ROZMAWIAŁA „GAZETA”?

Pragniemy przypomnieć, że odpowiedzi należy nadsyłać pod adresem redakcji najpóźniej do 10 dni (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na karcie pocztowej „ZNANI — NIE ZNANI”. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę-niespodziankę.

Poniżej znajduje się 20 pytań, na które postaraj się szczerze odpowiedzieć, stawiając sobie za odpowiedź TAK — 1 punkt, za odpowiedź NIE — 0 punktów.

1. Czy grywasz regularnie w Toto-Lotka lub inną grę liczbową?
2. Czy zdarza Ci się odkładać pilne sprawy na ostatnią chwilę?
3. Czy spadzasz się z powiedzeniem, że „dla chcącego nic trudnego”?
4. Czy marzysz czasami o rzeczach absolutnie nierealnych?
5. Czy pasjonują Cię podróże w Kosmos?
6. Czy szybko decydujesz się na niepewne i ryzykowne przedsięwzięcia?
7. Czy zdarza Ci się wyjechać na wczasy bez kieliszka i parasola?
8. Czy uważasz, że problem transplantacji to przyszłość medycyny i szansa dla ludzi?
9. Czy zwykle wstajesz w dobrym humorze?
10. Czy przewidywałeś, że polska drużyna piłki nożnej przywiezie z Monachium medal?
11. Czy pocieszasz ludzi smutnych i przygnębionych?
12. Czy rozwiązywanie krzyżówek lub konkursów wysyłasz do redakcji czasopism?
13. Czy czytujesz książki Lema?
14. Czy wierzysz w prognozy pogody?
15. Czy niepowodzenia skłaniają Cię do szukania nowych rozwiązań?
16. Czy masz poczucie humoru?
17. Czy wierzysz w swe siły i w to co robisz?
18. Czy idąc do lekarza wierzysz, że Ci pomoże i wyleczy?
19. Czy przyszłość wydaje Ci się ciekawa i mogącą przynieść coś nowego i niezwykłego?

NASZ TEST

CZY JESTEŚ

OPTYMIŚCIĄ?

Twoją dewizą życiową, uchodzisz więc za osobę bezwzględną lubiącą trochę fruwać w obłokach.

WYNIK 10-16 punktów świadczy o tym, iż Twój optymizm jest umiarkowany, przyszedłoby wydanie Ci się ciekawa, zdajesz sobie sprawę, że wiele w tym względzie zależy od Ciebie i że Ty sam w dużej mierze ją tworzysz. Lubiś przedsięwzięcia trudne i nowatorskie lecz nie jesteś hazardzistą, według Ciebie ryzyko też winno mieć swoje granice. Łączysz więc rozsądek i optymizm tak umiejętnie, że wśród bliskich i znajomych uchodzisz za osobę rozsądną lecz nie pozbawioną życiowej fantazji.

JESLI uzyskałeś 6-9 punktów to trudno by nazwać Cię optymistą, jesteś zbyt niepewny siebie, taką też postawę przyjmujesz w swych poczynaniach. Przyszedłoby wydanie Ci się zwykła, szara i nie myślisz nawet o tym by coś w niej zmienić. W życiu dostrzegasz częściej jego ujemne strony a o dobrych szybko zapominasz. Już na zapas martwisz się tym co będzie i np. myślisz o tym, że Twój urlop przypadnie na pewno na najbardziej deszczowy okres lata czyli z Twojego wypoczynku przykrzy obowiązek. Nie lubisz spraw niepewnych, nowych i zaskakujących, dlatego wśród znajomych uchodzisz za osobę, która lubi wiedzieć co ją czeka jutro.

IŁOŚĆ punktów 1-5 stawia Cię w rzędzie pesymistów, w rzeczywistości dostrzegasz tylko jej ujemne strony. W przyszłości nie lubisz zaglądać, bo z góry wiesz, że nie przyniesie Ci przyjemnego. Właściwie nie Cię nie zaskakuje, zmartwienia, przykrości, niepewność to wszystko składa się na Twój dzień powszedni, w Twoim życiu niedziela w ogóle nie istnieje. Uchodzisz więc wśród ludzi za osobę bezwonną, bojącego i niepewnego.

MIEDZY ŚWIETNYMI

(Inf. wł.) Niebawem Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej udaje się na kolejne tournée do Anglii. Obydwy się w związku z tym próby „Działów”. Tym razem w scenarii jednego z krakowskich kościółców, gdyż w podobnej katedrze Londynu wystawione zostanie dzieło Adama Mickiewicza. Reżyser Konrad Swinarski po nocnym spektaklu wyznał: „Tutaj zamiast słuchać, to we wszystko wierzą!”.

Z ŻYCIA WYŻSZYCH

SFER: (OD DONOSICIELA) Niedawno wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Roman Ney przebywał w Plocku. Tam też wysiadając z taksówki dał kierowcy napiwek i rzekł: „Najlepszego dyrektora”. Kierowca na to: „Dziękuję ministrze!”. I w tym momencie zdziwienie: „A skąd pan wie, że jestem ministrem?”. Taksówkarz: „Wiem, że pan mnie nie jest, ale pan też mnie awansował to mnie też nie szkodzi zrobić z pana ministra. I tak pan nim nie będzie — bo brak dostojęstwa w wyglądzie!”.

(OD DONOSICIELA) Małżonek publicystki Barbary Seidler („Zycie Literackie”) nazywa się Wilhelm Hollen-

der i jest znanym kierownikiem produkcji Zespołu Realizatorów Filmowych. Niewiele jednak w domu ma do powiedzenia, gdyż panuje tam matriarchat. Heleńka telefonuje kogoś pytając: „Czy to mieszkanie p. Holendra?”, słyszy: „Nie, to jest mieszkanie Barbary Seidler”.

Nr 13 Tygodnik Nadzwyczajny Rok IV

Kurierenek

BRUNON RAJCA wydawca

JERZY URBAN protektor

Pisarz Stefan Otwinowski mówiąc o golonce stwierdził, że „żadna inna potrawa nie daje człowiekowi poczucia aż tak absolutnej sytości”.

Mistrz Stefan Otwinowski dokonał tego odkrycia w stołowie Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

Literat Jerzy Putrament pochwalił się, że hasło „Polska krajem ludzi uczących się itd.” może „powtórzyć jeszcze w paru innych języ-

kach”. Niestety nie ujawnił w jakich.

Felietonista „Zycia Literackiego” Olgierd Terlecki poinformował swoich czytelników, że bardzo lubi „i kaczki, i pomarańcze, i kapuście, ale każda z tych rzeczy raczej po chamsku, to znaczy osobno”. Trochę zask-

ające, skoro wiadomo, że red. Olgierd Terlecki należy do szlachty.

OGŁOSZENIA

z „Echa Krakowa”: „Dziennika Polskiego”: „RENCISTCE — miłośnicze kotów, oddam pod opiekę na 3 miesiące 2 dobrze wychowane koty, za wysokim wynagrodzeniem”. Można przypuszczać, że dobrze wychowane koty same proszą o nocnik.

„BOKSERA” 8-miesięcznego

— po rwyłęczkach — sprzedam. Aleja Pokoju 15/1”. Nie daloby się razem z ringiem?

REFLEKSJE

Na najwyższej jakości kredowym papierze Redaktor WW wydał ulotkę reklamującą biust i tyłek jakiejś panny, która przkonała się już do „Bio-Sauny” zainstalowanej przez Instytut Kosmetyczny „Vita” w Krakowie. Także redaktorowi po opuszczeniu „Bio-Sauny” — jak pisze — „bez śladu zmęczenia, mimo aczkolwiek szarpię popatrzyłem na świat i ludzi jakoś radośniej, żywiwiej i o dziwo, miałem ochotę wybrać się gdzieś... TRZEBA BYŁO WRÓCIĆ DO „BIO-SAUNY”!

KOLOROWO!

Na deskach Miejskiego Biura Projektów — pisze „Dziennik Polski” — opracowano oprawę przestrzenno-plastykarną arterii komunikacyjnej od Matecznego do Góry Borkowskiej. Ma to być — jak stwierdza gazeta projektunka i lny gdyż sadzone będą drzewa i malowane kamienice. Na razie jednak kłopot z wykonawcą.

HOROSKOP

(bez gwiazd) PANNA: Nie zaczynaj z LWAMI!